Nr. 101. — Rok 5. Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1 80 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 8,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Lw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktiebank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | Grudziądz, piątek, dnia 1-go maja 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Czerwony fałsz.

Tegoroczne „święto" czerwone, pierwszy maj socjalistyczny jest wyjątkowym dowodem bezczelności, jaka rodzić i przelewać się może przedewszystkiem w duszach lubujących się w szyderstwie i urągowisku żydów, którzy, wiadomo, stali się twórcami, protektorami i kierownikami ruchu socjalistycznego. Cały świat jest przecież pod wstrząsającem wrażeniem ohydnej zbrodni, dokonanej w stolicy Bułgarji, gdzie ofiarą zdziczenia i krwiożerczości „towarzyszów" padły setki niewinnych osób. Chęć urządzenia szumnych obchodów w obliczu świeżego faktu masowego morderstwa świadczy raz jeszcze o zaniku wszelkiego uczucia ludzkości w duszach wynaturzonych zwolenników socjalizmu, jest z ich strony prowokowaniem cywilizacji.

Wszelkie tłómaczenia, że komuniści to nie socjaliści są wierutnym fałszem i bezwstydną obłudą. Naturalnie za pomocą naciągniętych wywodów teoretycznych można wszystkiego „dowieść", z czarnego zrobić białe a z białego czarne. O czem innem świadczy jednak najlepszy probierz — życie, wymowa faktów, bogate doświadczenie ostatnich lat, dowodzące, że socjalizm i komunizm to jedno. Przekonaliśmy się o tem namacalnie w Polsce podczas zbrojnego najazdu bolszewickiego w 1920 r. Kiedy „nasi" socjaliści z daleka krzykliwie dziczy moskiewskiej wymyślali i wygrażali ale kiedy dość blisko podeszła to liczne kółka i kółeczka socjalistyczne wtęczały się skąpliwie do machiny imperjalizmu komunistycznego.

Podobnie dzieje się zresztą stale i u nas i na całym świecie. Zawsze i wszędzie z pod masek sztucznych, powierzchownych, komedjanckich sporów wyziera sympatacja, pokrewieństwo i zasadniczo zgodne współdziałanie socjalistów z komunistami, przyczem pierwsi odgrywając rolę awangardy dla drugich, przygotowując im grunt wdzięczny.

Tak było przedewszystkiem w Rosji, gdzie socjalizm stał przejściem od caryzmu do komunizmu. Kłamstwem i nonsensem były twierdzenia i nadzieje (usilnie szerzone w 1920 r.), że propagodowanie, wzmocnienie socjalizmu stanie się zabezpieczeniem przed komunizmem. Rzeczywistość wykazała, że w jego sieci wpadali niemal wyłącznie ci, którzy poprzednio należeli do organizacji socjalistycznych.

Bliskość Bolszewji, długa, naturalnych przeszkód pozbawiona granica sprawia, iż Polska musi pracować z większą niż inne państwa usilnością nad tem, aby w swych granicach ubezwładnić z gleby swej wykorzenić wszelką czerwoną zarazę bez względu na to czy ona pieczątkę socjal-demokratyczną czy też komunistyczną nosi.

Jest jeszcze inny wzgląd nakazujący nam wytężoną czujność wobec hydry socjalizmu. Oprócz sąsiedztwa mimo wszystko wciąż groźnej Rosji mamy poważne niebezpieczeństwo wewnętrzne w postaci mniejszości żydowskiej, która naogół podatna na wpływy socjalizmu, ciąży w kierunku komunistów i uważana jest przez nich nie bez słuszności za naturalnego sprzymierzeńca bolszewizmu.

Sojusz ten znajduje raz jeszcze potwierdzenie w instrukcjach wydanych przez komunistów dla projektowanych pochodów w dniu 1-ego maja. Jest w nich specjalna wskazówka, aby towarzysze, urządzając antypaństwowe burdy, otoczyli szczególną opieką żydów biorących udział w tej prowokacji. Towarzysz Polak ma więc sam wypijać piwo ważone przez żydów, ma za nich nadstawiać karku, no, bo to przecież „naród wybrany", uprzywilejowany przez tradycje socjalistyczno-komunistyczne.

Przemożny wpływ żydów na socjalizm, ich złośliwość nieznana innym a przedewszystkiem słowiańskim narodom przejawia się w wyborze samej daty, pierwszego maja na święto socjalistyczne. Dzień ten, kiedy przyroda przyodziewa nowe, barwne szaty, kiedy pod wpływem jej jak świat starych a przecież wciąż nowych, niewysłowionych w swem pięknie i uroku cudów budzą się najczystsze, najlepsze uczucia w sercu człowieka — wybrali po to, aby budzić instynkty najniższe, aby krzewić, podniecać nienawiść. W czasie, kiedy natura tętni bujną, słodką twórczością usiłują zahamować bieg życia, sztucznie wywołać nastrój martwoty. Jest to jakieś szatańskie sprzeciwianie się prawom Boskim, ludzkim, przyrodzie, jest to szpeceniem naturalnego piękna, hodowaniem robaka w kwiecie, urąganiem jasności słońca, maceniem wesela na ziemi i w duszy

A szczególnie dla duszy szczerze polskiej jest ten gwałt dotkliwy i wstrętny. Bowiem miesiąc maj, poświęcony Przeczystej Dziewicy, Matce Boskiej droższy niż innym jest narodowi naszemu, który w Pannie Świętej co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci bramie. czci Królowę swej Korony Polskiej. To też spodziewać się należy. że pierwszy maj, „święto" nienawiści, socjalizmu, który wszystko burzy, niczego nie tworząc, będzie zmierzchem obcego nam prądu czerwonego a natomiast na Jasnej Górze, w obchodzie na cześć Przenajświętszej Panny zadokumentuje się potężnie istotna wola narodu wiernego ojców Wierze i gorejącego bezinteresowną miłością Ojczyzny. **S. M.**

Sprawa rozbrojenia Niemiec.

Posiedzenie konferencji Rady ambasadorów. — Kontrola wojskowa Niemiec będzie musiała trwać nadal.

Paryż, 29. 4. (AW.) Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji Rady Ambasadorów rozpatrywana miała być kwestja rozbrojenia Niemiec, oraz dodatkowego sprawozdania międzynarodowej komisji wojskowej. Według „Petit Parisien" konferencja na posiedzeniu dzisiejszem przyjęła tylko do wiadomości sprawozdanie komisji kontrolnej. Wszystkie dzienniki przypisują wielkie znaczenie tej konferencji, a raczej szeregu konferencyj w tej sprawie z powodu wyboru Hindenburga.

„Petit Journal" donosi, że rząd stanowczo jest za ogłoszeniem sprawozdania międzynarodowej komisji wojskowej i że zaproponuje w formie naglącej aby sprzymierzeni zawezwali państwo niemieckie do zastosowania się do ich życzeń. Tymczasem **będzie musiała trwać nadal kontrola wojskowa Niemiec a strefa kolońska musiałaby być nadal obsadzona.**

Paryż, 29. 4. (Pat.) Konferencja Ambasadorów zebrała się dzisiaj rano w celu zbadania sprawozdania międzysojuszniczej komisji kontrolnej w Berlinie w sprawie rozbrojenia Niemiec. Konferencja odroczyła się celem zaczekania na instrukcje rządów państw sojuszniczych.

Konieczność obrony przeciwko możliwemu ustrojowi militarnemu w Niemczech.

Paryż, 29. 4. (Pat.) „Ere Nouvelle", komentując niedzielny plebiscyt w Niemczech, oświadcza: Wybór Hindenburga **potwierdza najzupełniej słuszność oraz wielką doniosłość poglądów, wyrażonego przez polskiego ministra spraw wojsk. gen. Sikorskiego** podczas ostatniego jego pobytu w Paryżu, poglądu, stwierdzającego konieczność stanowczej **obrony** przeciwko możliwemu zwrotowi w opinji niemieckiej.

Gen. Sikorski — mówi „Ere Nouvelle" — zdaje się przewidywał **wybór Hindenburga**, gdy stwierdzał **niewzruszoną wolę Polski bronienia nienaruszalności swoich granic.** „Ere Nouvelle" podkreśla przy tej okazji taką samą zdolność przewidywania ze strony ministra Skrzyńskiego, który właśnie podpisał serję ważnych układów z Czechosłowacją **tak, jak gdyby przewidywał zmiany**, mające zajść w orjentacji polityki niemieckiej. Dziennik zaznacza, że przenikliwość obu ministrów zasługuje na specjalne podkreślenie w chwili, **gdy wypadki** zdają się ją uzasadniać daleko wcześniej, aniżeli **można** było tego oczekiwać.

Warszawa. 30. 4. (AW.) Według wiadomości z Bukaresztu między ministrem spraw wojskowych i szefa sztabu generalnego odbyła się konferencja na której postanowiono, iż wskutek wyboru Hindenburga powstała konieczność odnowienia uzbrojenia armji rumuńskiej. Na ten cel Min. Spraw wojskowych zażąda od rządu odpowiednich kredytów.

Przed rozwiązaniem sejmu pruskiego.

Gabinet Brauna skazany jest na upadek.

Berlin, 29. 4. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego toczyły się rozprawy nad deklaracją rządową nowego gabinetu. Mówcy centrum i stronnictwa demokratycznego oświadczyli, że będą popierali obecny gabinet lewicowy. W kołach sejmowych jednak panuje przekonanie, że gabinet Brauna skazany jest na upadek i że należy liczyć się z rozwiązaniem sejmu.

Berlin, 29. 4. (A. W.) Koła oficjalne gabinetu pruskiego liczą się poważnie z rozwiązaniem sejmu pruskiego o ile by partjom koalicji wejmarskiej nie udało się uzyskać większości dla gabinetu Brauna. **Termin wyborów oznaczają na razie na dzień 14-go czerwca.** Decyzja właściwie zależy od centrum, które niechce się na razie wiązać decyzjami i oczekuje powrotu Marxa do Berlina co nastąpi jutro. Pruski minister spraw wewnętrznych podjął już pewne kroki przygotowawcze do nowych wyborów. Niemiecko-narodowi pokładają wielkie nadzieje w zwycięstwo przy nowych wyborach.

Partja niemiecko-narodowa w Gdańsku przeciwko pochodom polskim.

Gdańsk, 29. 4. (A. W.) Partja niemiecko-narodowa wniosła do sejmu interpelację w sprawie pochodu urządzonego przez kolejarzy polskich w dniu 19 kwietnia oraz przeciw zamiarowi nowego pochodu polskiego w dniu 3-go maja. Ponadto policja miała udzielić swego pozwolenia. Interpelacja twierdzi że pochód kolejarzy został filmowany dla propagandy zagranicą na dowód, że Gdańsk nie jest miastem czysto-niemieckim. Według interpelacji pochody polskie są prowokacją. Niemiecko-narodowi wzywają senat, aby kres temu położył.

PROJEKTOWANY ZAMACH NA CHAMBERLAINA.

Londyn, 29. 4. (PAT.) Dzienniki donoszą, że wykryto spisek pochodzenia komunistycznego, który miał na celu zamordowanie Chamberlaina. Jedno z poselstw zagranicznych miało uprzedzić władze o przygotowaniach spiskowych. Foreign Office nie dało jeszcze żadnych wyjaśnień w tej sprawie, panuje jednak przypuszczenie, że urzędowe wyjaśnienia będą później złożone.

Dla ochrony Chamberlaina nie zostały przedsięwzięte żadne nadzwyczajne środki ostrożności. Kategoryczne zaprzeczenie istnieniu spisku nie okazało się. Koła oficjalne ograniczyły się do stwierdzenia, że składanie jakichkolwiek oświadczeń w tej sprawie jest obecnie niemożliwe.

Z różnych stron.

Policja warszawska dokonała **odkrycia drukarni komunistycznej przy ulicy Gęsiej. gdzie aresztowała 7 osób wyznania mojżeszowego.** Znaleziono archiwum okręgowego związku młodzieży komunistycznej oraz szereg odezw.

*

W Warszawie ukończono kilkudniowy **proces o szpiegostwo na rzecz państw ościennych.** Na mocy wyroku 8-i oskarżonych zostało skazanych na kary od 8-iu do 3-ch lat ciężkiego więzienia.

*

Wczoraj na przedmieściu Sofji oblegano okupowanych komunistów. Po 24-godzinnej strzelaninie przy użyciu artylerji okop został zdobyty. Jeden z komunistów został ujęty. Zginęło 8 żołnierzy oraz 10 odniosło rany.

*

De Fleuriau przybył do Londynu i odbył krótką rozmowę z Chamberlainem. Następna **konferencja między ambasadorem francuskim i Chamberlainem** odbędzie się w piątek. Konferencji tej przepisują **niezwykłe znaczenie polityczne**, gdyż ma ona uregulować **jednolite stanowisko Francji i Anglji wobec wyboru Hindenburga.**

Premjer Grabski o przesileniu gospodarczem.

Czyim kosztem przeprowadzono reformę skarbową? — Bezrobocie. — Ruch budowlany. — Bilans handlowy. — Zdolność nabywcza złotego polskiego.

Podczas sejmowej dyskusji nad budżetem w dniu 28 bm. premjer Grabski wygłosił następujące przemówienie:

W zakresie budżetu trwają spory, czy jest on duży, czy mały. W stosunku do liczby ludności i w porównaniu do innych państw jest mały, ale zważywszy, że budżet nie jest oderwany od wskaźników, intensywności życia, od ilości kapitałów, kredytu i obrotu, musimy powiedzieć, że jest duży. Obawiano się, czy fakt, że wpływy skarbowe w ostatnim kwartale roku ubiegłego były większe niż w roku bieżącym, nie świadczy o pogorszeniu zdolności płatniczych w społeczeństwie. Pod tym względem premjer jest spokojny, gdyż ostatni kwartał roku ubiegłego nagromadził duże ilości terminów płatności, obecnie zaś jest jałowy.

Pozatem w pierwszym kwartale monopole nie mogły dać dużego dochodu i wykażą swoją wydajność dopiero w następnym, jednocześnie zaś zmniejszył się dochód z ceł, co jest rzeczą korzystną. W najbliższej przyszłości jednak zwiększą się wszystkie te dochody, które są wynikiem naprawy organizmu skarbowego.

Zakłopotał premjera dezyderat komisji, aby zaproponować rządowi udzielanie renumeracji urzędnikom według wyników ściągania podatku. Gdyby renumeracje wydawano na ślepo, według arytmetycznych wpływów podatków, byłoby to skandalem, ale czyni się to na zasadzie okólnika, który mówi o gorliwości pracy urzędnika i należytem spełnianiu obowiązków. Tylko te wyniki należy uznać za godne wyróżnienia, które dają skarbowi wpływy podatkowe, oparte na sprawiedliwym i równomiernym rozkładzie ciężarów.

W czasie dyskusji — ciągnął premjer — podniesiono spór, czyim kosztem przeprowadzono reformę skarbową? Spór jest płonny, bo prawda nie przychyla się na korzyść jednostronnego oświetlenia. Chodzi o to, w jakiej mierze wszyscy przyczynili się do dzieła, z którego wszyscy mają korzyści.

Tezy o ofiarach sanacji skarbu układają się w trzy grupy: 1) zarzucano, że klasy posiadające wyzbyte zostały z kapitału obrotowego i że zubożały, druga teza, **że sanacja odbyła się kosztem drobnych rolników i po trzecie, że odbyła się kosztem robotników.**

Co do drugiej tezy, to większość włościan istotnie zapłaciła, bo podatek był bardzo nieznaczny, chociaż był ciężki, bo wieś jest pozbawiona kapitałów. Gdyby tej się dobrze działo, zniosłaby ten podatek lekko. Trzecią tezą było to, że robotnik poniósł ciężar sanacji.

Dwa argumenty przytaczano na uzasadnienie tej tezy: emigrację i wielką ilość bezrobotnych. Co do emigracji, to nie można jej wiązać z sanacją. **W r. 1923 wyemigrowało 120 000, w r. 1924, kiedy była sanacja — 41 000 osób.** Trzeba uwzględnić, że my w Polsce chcielibyśmy dać zatrudnienie w naszym kraju bardzo wielkim rzeszom wszelakich pracowników, którzy przed wojną znajdowali pracę poza terytorjum dzisiejszego państwa polskiego. To nie jest rzeczą łatwą. **Trzeba raczej wyrazić podziw, że mogliśmy tak wiele dokonać w tak krótkim czasie.**

Smutnym objawem jest **bezrobocie**. Bezwątpienia jest ono w znacznym stopniu związane z sanacją. W tej tezie istotnie jest najwięcej realnego podkładu. Kryzys zmusza do sanacji kalkulacji przemysłowej, przyczem okazuje się, że w poprzednich latach nie umiano odpowiednio obmyśleć stosunków pracy w różnych dziedzinach. Wyrzucano więc na bruk tylu a tylu robotników. Ewolucja jest dla całego społeczeństwa pożyteczna, ale wobec tego społeczeństwo musi samo ofiarami tego objawu opiekować się. Tak samo przyjmuję tezę, że rząd musi stale dbać o to, by warstwy robotnicze nie zostały pozbawione zdobyczy socjalnych. Okazuje się zatem, **że nikt nie może uważać siebie za szczególną ofiarę sanacji i rzeczywiście cały naród poniósł ofiarę.**

Najważniejszą rzeczą jest pytanie — **co robić, aby ulżyć kryzysowi?** Objawia się on w ilości bezrobotnych, w ujemnym bilansie handlowym, słabej zdolności nabywczej pieniądza na rynku wewnętrznym, braku środków obrotowych, drożyźnie kredytu i zastoju produkcji. Przedewszystkiem musi się rozporządzać energia i inteligencją samego społeczeństwa. **Rząd pragnie zespolić swoje usiłowania z usiłowaniami sfer gospodarczych.** Utworzenie tymczasowej naczelnej **rady gospodarczej będzie pierwszym krokiem do tego celu.** Projekt taki wpłynie do Sejmu jeszcze przed ukończeniem debat budżetowych. Co się tyczy bezrobocia, to nie wystarczy dawanie zapomóg, dlatego rząd poczynił szereg zarządzeń, mających **rozwinąć roboty publiczne** i dał do dyspozycji sejmików i miast **na ten cel odpowiednie ilości miljonów w postaci zaliczek i pożyczek.** Sejm i Senat z pośpiechem uchwaliły ustawę budowlaną, a Ministerstwo opracowało już przepisy wykonawcze i przedstawi je do opinji tych czynników, które będą później współdziałały w udostępnieniu tej ustawy dla szerokich warstw. Jeżeli mimo to ruch budowlany szybko się nie rozwinie, to stanie się to tylko dlatego, że jest to rzecz nowa i wymaga rozbudzenia się energji społeczeństwa.

Bardzo trudnym do opanowania jest ujemny bilans handlowy. Dla nas ten deficyt zawiera w sobie pierwiastek wysoce ujemny. Niewątpliwie przeżywamy ogólno-europejski **kryzys węglowy**, ale u nas daje się on szczególnie dotkliwie we znaki. Rząd wprowadził ulgi taryfowe, kolejowe i eksportowe na szereg przedmiotów, przystąpił również do **rewizji taryfy celnej.** Jest to zagadnienie bardzo trudne. Warsztaty pracy u nas stoją, ponieważ nie mogą konkurować z produktami krajów, gdzie koszty produkcji są niższe. Z tego jednak **nie można jednostronnie wysnuwać wniosku, że musimy obniżyć płace robotników**, gdyż okazuje się, że nie we wszystkich krajach są płace niższe. Wiele krajów nie może z nami konkurować w tej dziedzinie. Chodzi więc o to, aby odgraniczyć nasz rynek wewnętrzny od konkurencji tych krajów, które mają koszty produkcji niższe. Taki cel będzie także ochroną samych robotników, gdyż utrzymamy warsztaty pracy.

Mówi się o **małej zdolności nabywczej złotego polskiego. Jest to błędne przedstawianie sprawy.** Powinno się mówić o małej zdolności nabywczej złota. W Polsce utarło się przekonanie, że jesteśmy najdroższym krajem i utrwala się opinje, że nie pozostaje, jak tylko wyjechać za granicę. **Ale im więcej ludzi będzie chciało w Polsce zarabiać, a żyć za granicą, tem więcej będzie podkopywane życie w samej Polsce.** U nas tylko koszty żywności są najwyższe. Drożyzna, jaka panuje u nas, stanowi także troskę rządu.

Brak równowagi bilansu handlowego, **który paraliżuje** naszą działalność twórczą, pociąga i to za sobą, **że pożyczka amerykańska pozwoli** nam przetrwać okres pierwszy, 3-miesięczny i drugi — 4-miesięczny, ale nie pozwoli nam uczynić **kroku naprzód. Stąd wypływa** wniosek, że jedyną drogą jest zwiększenie oszczędności społeczeństwa. **Niesłuszny jest zarzut, że rząd faworyzuje przemysł.** Przemysł nie otrzymał ulg kredytowych. Między rolnictwem a przemysłem musi być współdziałanie. Tylko wzmożenie produkcji przemysłu skutecznie zapobieży nasz bilans i obniży stopę procentową.

W tych dwóch rodzajach produkcji przemysłowej i rolniczej nie powinno być przeciwdziałania. Co się tyczy pomocy kredytowej innych krajów, to zwrócić się o nią możemy. Tyleśmy sami zrobili, że mamy do tego prawo, ale wielkiej gotowości do dania nam tej pomocy niema. Liczyć więc na to źródło nie możemy.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Przyjęto budżet Prezydenta Rzeczplitej., Najwyższej Izby kontroli, Sejmu i Senatu i Min. Wyznań Rel. i O. P. — Rozprawa nad budżetem M. S. Z.

Warszawa, 29. 4. (PAT.) Na wczorajsze posiedzeniu Sejmu po krótkim referacie pos. Zdziechowskiego (Z. L. N.) przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu prowizorjum budżetowe na czas od 1 maja do 30 września rb., które jednak ma obowiązywać tylko do dnia wejścia w życie ustawy skarbowej.

Dalej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt noweli do ustawy o finansach komunalnych, który przedłuża prawo gmin wiejskich do pobierania samoistnego podatku wyrównawczego dla pokrycia niedoborów budżetowych.

Pos. Rzepecki (Z. L. N.) zreferował ustawę w sprawie przerachowania pożyczek państwowych w myśl zgłoszonego wniosku o wyższem przerachowaniu dla pierwotnych nabywców pożyczek państwowych, którzy przed dniem 1 grudnia 1920 r. przyszli zpomocą państwu.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy, przyznającej 6-miesięczne **odszkodowanie dla robotników i pracowników przedsiębiorstw spirytusowych**, którzy z powodu wprowadzenia monopolu spirytusowego stracili zajęcie.

Z kolei Izba przystąpiła do głosowania nad przedyskutowanemi częściami budżetu. Przyjęto budżet Prezydenta Rzplitej, Najwyższej Izby Kontroli, Sejmu i Senatu. Wniosek o skreślenie z pozycji Prezydjum Rady Ministrów 100 zł. odrzucono przeciw głosom Wyzw., mniejszości narodowych i N. P. R., sam zaś budżet przyjęto. Przy budżecie Ministerstwa Wyznań Rel. i O. P. odrzucono niemal wszystkie poprawki, podnoszące kredyty na różne cele. M. in. odrzucono przeciw głosom mniejszości narodowych i P. P. S. wniosek o kredyt na legalizację i upaństwowienie tajnego uniwersytetu i politechniki ukraińskiej we Lwowie. W ten sposób przyjęto budżet Ministerstwa Wyznań Rel. i O. P.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem M. S. Z. Pos. **Czerniewski** (Chrześc. Dem.) domagał się wydatniejszego informowania zagranicy o roli i znaczeniu naszego państwa. Dziś, gdy przez wybór Hindenburga odwróciła się nowa karta dziejów, powinno się okazać, że i dla Niemiec istnienie Polski ma pierwszorzędne znaczenie polityczne. Sławny niemiecki „Drang nach Osten“ który Anglja uważa za mniej niebezpieczny dla siebie, przez połączenie się organizacji militarystycznej Prus z największym rezerwoarem ludzkim Rosji oczywiście po zmiażdżeniu Polski, zrodziłby największe niebezpieczeństwo dla Anglji, bo Niemcy ówczesne dążyłyby jak za Wilhelma II do ujarzmienia całego świata. Na szczęście jesteśmy narodem o zdrowym instynkcie narodowym. Niektórym zdaje się, że widzą jeszcze Polskę z przed 1772 r. Czasy te już minęły. Teraz naród polski nie jest w okresie marazmu, jest odrodzony i nie pozwoli odebrać sobie ani piedzi ziemi polskiej, ani zepchnąć siebie do roli trzeciorzędnej.

Na tem obrady nad budżetem M. S. Z. zakończono i posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie jutro o godz. 10,30 rano. Na porządku dziennym budżet M. S. Wewn. i budżet kolejowy.

Utworzenie nowego klubu parlamentarnego.

Kilka posłów i senatorów z klubu Zjednoczonych Stronnictw Ludowych. — Wyzwolenie i Jedność Ludowa utworzyli nowy klub pracy. — Przewodniczącym klubu Dr. Bartel.

Warszawa, 30. 4. (A. W.) Wiceminister Thugutt przystąpił do nowego klubu parlamentarnego, który uformował się po ostatniej sesji z 5 posłów Wyzwolenia. Klub liczy 10 członków, ponieważ przystąpiło również 5 senatorów. Przewodniczącym klubu, który oficjalnie został zarejestrowany jako klub pracy, został dr. Kazimierz Bartel b. minister kolei i profesor geometrji wykreślnej politechniki lwowskiej.

Warszawa, 29. 4. (PAT.) W dniu dzisiejszym p. marszałek Sejmu otrzymał pismo następującej treści: Mam zaszczyt zawiadomić Pana Marszałka, że posłowie: dr. Jerzy Barański, Ludwik Chomiński, M. Kościałkowski i Eugenjusz Smiarowski, oraz niżej podpisany wystąpili we wtorek z klubu Zjednoczonych Stronnictw Ludowych Wyzwolenia i Jedność Ludowa i utworzyli nowy klub parlamentarny pod nazwą: Klub Pracy. Do klubu Pracy zgłosili swe przystąpienie pos. Stanisław Thugutt oraz senatorowie Dobrucki, Gaszyński, Krzyżanowski i Wysłouch. Mam zaszczyt w imieniu klubu Pracy prosić o przeznaczenie nam oddzielnego pokoju jako lokalu klubowego.

(—) **Dr. Kazimierz, Bartel**, przewodn.

Obrady Senatu.

Ustawę w sprawie mieszanego trybunału rozjemczego i ustawę o prowizorjum budżetowym przyjęto.

Warszawa, 29. 4. (PAT). Sen. Baliński (ZLN) omawiał ustawę w sprawie mieszanego trybunału rozjemczego z Niemcami, ustanowionego na zasadzie traktatu wersalskiego. Komisja senacka proponuje przyjęcie ustawy bez zmian wraz z rezolucją, **wzywającą rząd do podjęcia kroków, zmierzających do zrównania prawa języka polskiego w postępowaniu przed trybunałem z prawami języka niemieckiego**, gdyż stan dzisiejszy czyni ujmę nietylko stronie polskiej, lecz samej godności państwa polskiego. Ustawę wraz z rezolucją uchwalono.

Uchwalono następnie zmiany w ustawie o scalaniu gruntów i o mierniczych przysięgłych.

Z kolei przystąpiono do ustawy o prowizorjum budżetowym na czas od 1 maja do 30 czerwca r. b. Ustawa przestaje obowiązywać z chwilą wejścia w życie ustawy skarbowej na rok 1925.

Sprawozdawca sen. Buzek (Piast), stwierdza, że prowizorjum nie różni się w niczem od poprzedniego uchwalonego. Ustawę przyjęto bez zmian.

Następne posiedzenie dnia 13 maja o godz. 4 popołudniu.

W jaki sposób „pracuje“ Deutschtumbund?

Polecił on wszystkim optantom niemieckim by prowokowali władze polskie do usuwania ich siłą.

Warszawa, 29. 4. (AW.) Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, iż t. zw. Deutschtumsbund polecił wszystkim optantom na rzecz Niemiec, którzy mają zlikwidować swe interesy w Polsce i opuścić granice państwa do 1 sierpnia r. b., aby dobrowolnie nie wyjeżdżali i prowokowali władze polskie do usuwania ich siłą. **Deutschtumsbund obiecuje, iż rząd niemiecki zwróci optantom wszelkie z tego powodu poniesione koszta i straty materjalne a nawet zapłaci różnicę między wartością majątku zostawioną w Polsce, a ceną uzyskaną z likwidacji swych majątków.**

Utarczka z bandytami bolszewickiemi.

Przed kilkoma dniami do gospodarza we wsi Dzikowiny pow. horochowskiego, Onurkiewicza, przyszło nocą trzech **zbrojnych bandytów sowieckich** z prośbą, by ich przenocował. Gospodarz zgodził się na to, lecz jednocześnie zawiadomił najbliższy posterunek policyjny.

Komendant posterunku wysłał kilku policjantów, celem aresztowania bandytów. Gdy weszli policjanci, zbudzeni ze snu bandyci porwali **za granaty ręczne i obrzucili policję**, poczem korzystając z zamieszania, wyskoczyli przez okno i zbiegli. Aczkolwiek wnętrze izby zostało zrujnowane, jednak żaden z policjantów ani domowników, szwanku nie poniósł.

Listy z Paryża.

Przed 3 maja we Francji.

Caillaux na ustach wszystkich. — Sumienność i lekkomyślność w ocenach. — Pomówmy zato o Briandzie. — Zbliżające się wybory.

(Korespondencja własna „Głosu Pom.")

Paryż, 23 kwietnia.

Wszyscy mówią o Caillaux i tylko o Caillaux. A więc że rzekomo jest usposobiony germanofilsko i anglofobsko. A więc, że jakoby nie wierzył w zwycięstwo Francji i chciał pokoju oddzielnego. A więc, że jest znakomitym finansistą. Czegoż się wreszcie nie mówi o nowym ministrze skarbu!

Otóż co do nas, nie zamierzamy bawić się ani w powtarzanie plotek, słuchów i wersji, ani w refleksje na temat tych czy innych wad lub zalet p. ministra Caillaux.

Kim jest dzisiaj p. Caillaux, jakie są dzisiaj jego przekonania polityczne, jego światopogląd cały, jego aspiracje, zamiary i wreszcie program — tego dziś nie wie nikt, albo wiedzą tylko wybrani.

Być może, że p. Caillaux pozostał wiernym koncepcji sojuszów kontynentalnych. Sojuszów — jakich? Na jakich państwach, na jakiej kombinacji pragnąłby ten wybitny myśliciel polityczny oprzeć równowagę świata, czy tylko Europy? Wszak tyle się rzeczy zmieniło. Rosja dawna nie istnieje. Nie istnieje Austrja. Na wschodzie mamy inną kartę polityczną Europy. A i nietylko na wschodzie i nietylko w Europie... Nie trzeba również zapominać, że p. Caillaux ogłosił niedawno w jednem z amerykańskich czasopism artykuł, w którym wyraził się o sojuszu polsko-francuskim w słowach bardzo życzliwych i znamiennych.

Może być, że p. Caillaux należał w czasie wojny do tych, którzy się mylili w przewidywaniach. Był tylko, może, od innych polityków mniej ostrożnym.

Nie dowiedziono mu jednak nic ponadto, a zresztą dwuletnie więzienie, w połączeniu z uniżeniami, jakich stał się przedmiotem zmyły wszelkie winy „orjentacyjne", jakie na nim ciążyć mogły.

Może wreszcie Caillaux jest finansistą znakomitym, któż jednak zaręczy, że dziś po wyjściu z obiegu życia publicznego przez lat 7, po zerwaniu kontaktu z Paryżem, dokąd wjazd mu został zabroniony, jest b. minister finansów w gabinecie p. Doumergue'a tym mężem „opatrznościowym", w którego togę przybiera go już stugębna fama stolicy.

Powtarzamy więc: Caillaux jest iksem. A ci wszyscy, którzy chcą z faktu udziału w rządzie Painlevego p. Caillaux, wysnuć jakieś wnioski w zakresie czy to polityki zagranicznej, czy tylko finansowej, popełniają grubą lekkomyślność.

Wszystko, co można powiedzieć o p. Caillaux to to, że jest wybitną osobistością i politykiem o charakterze ambitnym i bezwzględnym. Takich ludzi można nienawidzieć lub otaczać najwyższym szacunkiem, można ich witać jako zbawców, albo unikać jak zarazy. Ale w każdym razie takich indywidualności jest nie wiele. Prawie ich nie ma. A są oni prawie zawsze postrachem na wszelkiego rodzaju szerzycieli anarchji i rozkładu.

Ale zresztą p. Caillaux jest tylko ministrem skarbu. Ministrem spraw zagranicznych jest p. Arystydes Briand.

Nowy minister spraw zagranicznych będzie miał w Polsce bezwątpienia „une bonne presse". Za jego to bowiem rządów zawarty został sojusz polsko-francuski, a jeżeli chodzi o Cannes, to, jak to informował nas pewien wysoki dygnitarz na Quai d' Orsay, p. Briand, negocjując wówczas z Loyde Georgem na temat ewentualnego paktu anglo-francuskiego, nie był jeszcze poinformowanym o zamiarach angielskich wyeliminowania z paktu sprawy bezpieczeństwa Polski.

Słowem p. Briand jest dzisiaj, a nie kto inny, kierownikiem francuskiej polityki zagranicznej. Zresztą, kto wie, czy nie zostanie ten układny i arcyzręczny mąż stanu już w niedalekiej przyszłości premjerem.

Bo właściwie rządowi tak niejednolitemu, jakim jest gabinet p. Painleve'go, wktórym obok p. Steega zasiada p. Schrameck, obok p. Caillaux — p. Briand, a obok p Painleve — p. Chaumet, takiemu rządowi, powtarzamy, nie możemy wróżyć dłuższej przyszłości. Jest to w dodatku rząd bez solidnej większości. Socjaliści zdradzą go przy pierwszej okazji. A senat obali go, jak tylko poczuje w kraju oparcie.

Otóż wybory do ciał municypalnych, które odbędą się w całej Francji w dniu 3 maja, będą posiadały pod tym względem decydujące znaczenie.

Stefan Włoszczewski.

GENERAŁ SOSNKOWSKI DELEGATEM RZĄDU POLSKIEGO NA MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĘ W SPRAWIE BRONIĄ.

Poznań, 28. 4. (AW.) Dowódca O. K. gen. Sosnkowski wyjechał wczoraj wieczorem z Poznania do Warszawy. Otrzymał on od Rządu instrukcje i pełnomocnictwa jako delegat rządu i szef delegacji polskiej na międzynarodową konferencję w sprawie handlu bronią i amunicją zwołaną na 4maja do Genewy. Konferencja genewska zgrupuje przy stole obrad około 40 państw a w tej liczbie Stany Zjedn., Niemcy, dawne państwa centralne i prawdopodobnie Sowiety które zostały zaproszone, ale nie wiadomo czy przyszlą swego przedstawiciela. Konferencja rozpatrywać będzie projekt konwencji w sprawie międzynarodowego handlu bronią i amunicją.

Sprawa odszkodowań niemieckich należnych osobom prywatnym w Polsce.

Rozprawa przed polsko-niemieckim trybunałem rozjemczym w Paryżu.

Paryż, 28. 4. (Pat.) Dziś przed polsko-niemieckim mieszanym trybunałem rozjemczym rozpoczęły się rozprawy dotyczące odszkodowań, należnych osobom prywatnym w Polsce za rekwizycje drzewa przez władze niemieckie podczas okupacji terytorjum polskiego.

Do rozpatrzenia zapisane są sprawy: Jakóba Potockiego o rekwizycję drzewa w majątku Piława, Zdzisława Zamoyskiego o rekwizycję drzewa w majątku Lochow, Jana Ostrowskiego o rekwizycję drzewa w majątku Ujazd, Witolda Święcickiego o rekwizycję drzewa w majątku Osiwka oraz firm łódzkich Hirszberg i Wilczyński oraz Makower i Nasielski o rekwizycję towarów.

W skład trybunału wchodzą m. i. Robert Gueix, prof. prawa handlowego na uniwersytecie genewskim, ze strony Polski prof Namitkiewicz i ze strony niemieckiej dr. Scholz, rzecznik polski p. Sachocki w zastępstwie p. Tadeusza Sobolewskiego, rzecznik niemiecki dr. Lenhardt, sekretarz ze strony Polski dr. Dębiński, sekretarz ze strony niemieckiej dr. Dankelman.

W obronie interesów polskich występuje były prezydent republiki Millerand, prof. de Lapradelle, adwokaci warszawscy Warnecki i Witenberg oraz deputowany Montigny i adwokat Lemonot. Pierwszy zabrał głos Millerand, który w 3-godzinnem przemówieniu dał wspaniałe ekspose tezy polskiej. Następnie przemawiał adwokat Henryk Karnecki, przedstawiając stronę ekonomiczną sprawy, dalej p. Kazimierz Sachocki rozwinął tezę, przedstawioną w złożonym przez niego uprzednio obszernym memorjale.

Rozprawy potrwają kilka dni

Posiedzenie gabinetu Rzeszy.

Gabinet nie złoży dymisji. — Przemówienie kanclerza Luthera.

Berlin, 29. 4. (PAT.) Gabinet Rzeszy odbył dziś posiedzenie, na którem omawiano ogólne położenie polityczne. Minister spraw zagr. Stresemannn obłożnie chory nie brał udziału w posiedzeniu. Kanclerz Luther, który dziś rano odbył ponownie konferencję z prezydentem Rzeszy Hindenburgiem zdał sprawę z przebiegu tej ostatniej. Gabinet postanowił nie składać dymisji na ręce prezydenta Rzeszy, ponieważ konstytucja niemiecka tego nie wymaga.

Dzisiejsza mowa kanclerza Luthera wywołała głębokie wrażenie w Berlinie. „Vossische Ztg." pisze, że kanclerz wygłosił swoje przemówienie bezpośrednio po widzeniu się z Hindenburgiem, z czego organ demokratyczny wnioskuje, że program, wygłoszony przez kanclerza jest także programem nowego prezydenta Rzeszy

Hindenburg przyjechał do Berlina.

Zastosowano środki ostrożności celem zabezpieczenia osoby prezydenta. — Pogłoski o zamachu na Hindenburga.

Berlin, 29. 4. (A. W.) Hindenburg przyjechał do Berlina. Powszechną uwagę zwracają daleko posunięte środki ostrożności, które zastosowano celem zabezpieczenia osoby Hindenburga. Nietylko willa, w której Hindenburg mieszka, lecz **cała ulica a nawet dzielnica przepełnione są agentami i policją, a ruch kołowy został właściwie zamknięty.**

Berlin, 29. 4. (PAT.) Dziś rozeszła się pogłoska o zamachu na prezydenta Rzeszy Hindenburga. Biuro Wolffa oświadcza, że pogłoski te są bezpodstawne.

Poglądy prezydenta Hindenburga.

Paryż, 29. 4. (PAT.) Berliński korespondent „Matina" w następujących punktach ujmuje poglądy, które mu przedstawiono jako poglądy marszałka Hindenburga:

1) Nie miałby wartości żaden układ, zawarty z niemieckim rządem lewicowym,

2) zbliżenie francusko-niemieckie opiera się na interesach obu krajów, a w szczególności na **porozumieniu pomiędzy kołami ciężkiego przemysłu obu krajów,**

3) marszałek Hindenburg, mając głęboki podziw dla armji francuskiej, **zaleca porozumienie francusko-niemieckie, zwłaszcza przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu;**

4) **zważywszy, że Polska stała się ważnym czynnikiem politycznym pożytecznym dla równowagi Europy, należy w zupełnem porozumieniu wziąść pod uwagę zastąpienie korytarza gdańskiego przez ugodę obu państw, gwarantującą Polsce całą resztę jej granic z Rzeszą,**

5) otoczenie marszałka Hindenburga jest **skłonne kontynuować rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa,** akceptując jako pierwszy warunek tych **rokowań wyrzeczenie** się uroczyste przez Niemcy **Alzacji i Lotaryngji.**

Korespondent „Matina" uważa, że niektóre **z poglądów** są istotnie poglądami samego marszałka **Hindenburga**, niektóre zaś mogą stać się jego **poglądami, o ile** wysłucha on niektórych swoich doradców, **bardziej umiarkowanych.**

Przegląd polityczny.

Briand o wyborze Hindenburga.

Jak donoszą z Paryża, min. francuski spraw zagr. Briand w rozmowie z korespondentem „Daily Express" powiedział, że pierwszym krokiem Hindenburga będzie **aneksja Austrji.** Wybór Hindenburga dla Francji nie był niespodzianką, gdyż w kołach rządowych francuskich nie liczono się zbyt serjo z wyborem Marxa. Oczekujemy zmian w polityce zagranicznej Niemiec, gdyż jest prawdopodobnem, że **obecny rząd niemiecki nie zgodzi się bez zastrzeżeń na wykonanie planu Davesa.** Briand uważa za konieczne kontynuowanie wojskowej kontroli rozbrojenia Niemiec, tembardziej, że jest bardzo prawdopodobne, że nowy prezydent powoła wielu swoich starszych towarzyszy broni na Wilhelmstrasse. Trzeba, ażeby Francja wraz ze swymi sprzymierzeńcami utrzymywała dalej straż nad Renem.

Taktyka prawicy pruskiej.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego z dnia 28 bm. przemawiał prezydent ministrów Braun. Komuniści początkowo nie chcieli dać mu przyjść do słowa. Braun jednak że nie ustąpił i wygłosił bardzo energiczną krytykę taktyki prawicy, która nie mogąc sama utworzyć rządu, nie pozwala innym stronnictwom uczynić tego, aczkolwiek stronnictwa te okazują się dojrzałe. W każdym parlamentarnym kraju jest zwyczaj, że nowy rząd wtedy upada, gdy opozycja jest w stanie stworzyć nowy rząd. Jednakże w Prusach opozycja nie czyniła nawet prób utworzenia rządu parlamentarnego. To zachowanie się jej zasługuje na potępienie. Lud niemiecki pragnie nie słów, lecz czynu, dlatego obecny rząd prowadzić będzie z całą odpowiedzialnością energiczną politykę.

Francja a Anglja.

„Daily Mail" zamieszcza wywiad swego korespondenta z premjerem francuskim Painlevem w **sprawie** swego wyjazdu do Londynu wspólnie z Briandem. Painleve oświadczył, że decyzji w tym względzie nie powzięto jeszcze zupełnie, wszelako jest rzeczą prawie pewną, że spotkanie pomiędzy Briandem a Chamberlainem dojdzie do skutku.

Dalej premjer wyraził przeświadczenie, że jest możliwe lojalne porozumienie się pomiędzy Francją i Anglją we wszystkich sprawach, interesujących obydwa kraje.

W sprawie długów międzysojuszniczych trzeba będzie wreszcie wcześniej czy później rozpocząć rokowania, lecz można to zrobić nie inaczej, jak tylko na postawie wyraźnego sprecyzowania propozycji.

O bezpieczeństwo Francji.

Liga patrjotyczna urządziła pod przewodnictwem gen. de Castelnau wielką manifestację na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa zagrożonej Francji oraz na cześć **Polski i Małej Ententy.** Wobec szczelnie wypełnionej sali gen de. Castelnau i deputowany Taitinger potępili w słowach pełnych oburzenia niegodny zamach bolszewicki, którego ofiarą padło przed kilku dniami czterech wybitnych członków ligi patrjotycznej. Następnie wiceprzewodniczący ligi deputowany Jerry wyjaśnił **ścisły stosunek, jaki istnieje między bezpieczeństwem Francji, a bezpieczeństwem Polski i Czechosłowacji i oświadczył,** że nie można być zupełnie spokojnym dopóki apetyty Niemiec nie zostaną poskromnione.

W imieniu związku stowarzyszeń polskich zabrał głos Adam Zamoyski i oświadczył, że Polska pragnie poświęcić wszystkie swe siły w służbie dla ideałów pokoju, które są również ideałami Francji. Polska pragnie pracować w całkowitem porozumieniu z jej sprzymierzeńcami i chce współdziałać z Francją.

Szereg dalszych przemówień wygłosili płk. de Witte —Guizot w imieniu Alzacji, panna Wacarescu w imieniu Rumunji oraz przewodniczący związku byłych uczestników — Polaków we Francji adwokat Walewski. Następnie w imieniu Jugosławji przemawiał jeszcze prof. Armantowicz, poczem gen. de Castelnau złożył podziękowanie przedstawicielom Polski i małej ententy, zapewniając ich, **że Francja nie opuści nigdy swoich sprzymierzeńców.**

Moskwa wichrzy na Bałkanie.

W Bułgarji nastąpiło zbliżenie umiarkowan. członków stronnictwa chłopsk. do rządu Cankowa. Odezwa członków tego stronnictwa zaznacza, że ruch przewrotowy w Bułgarji jest wynikiem wmieszania się Moskwy do spraw bułgarskich. **Moskwa finansuje ruch przewrotowy wielkimi funduszami.**

Waloryzacja pożyczek państwowych.

Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem przyszła w drugiem czytaniu na porządek obrad ustawa rządowa o powyższem przerachowaniu Pożyczek Państwowych, które zostały konwertowane na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 7 czerwca 1924 r.

Po przedstawieniu historji, treści i motywów ustawy wywodził refeent poseł Rzepecki cyfy, dotyczące dodatkowego obciążenia Skabu. Do sumy około 65 000 000, jakie Skarb dotychczas ponosić musi w postaci wydania nowej konwersyjnej pożyczki na lat 20 dochodzi po przyjęciu ustawy rządowej jeszcze 8 do 9 miljonów złotych, wskutek wyższego przerachowania. Uzyskali wyższe przerachowanie ci, którzy kupili pożyczkę Odrodzenia przed 1 grudnia 1920 r. i to w miarę miesiąca wpłaty gotówki lub asygnat zamienionych przerachowanie wyższe lub niższe: od 4 do 1 dr. za 1 mkp. Przytem przyznano wyższe przerachowanie także tym posiadaczom Pożyczki Odrodzenia, którzy ją lombardowali przed 1 grudnia 1920 r. Następnie przyznano znacznie lepsze przerachowanie tym, którzy w r. 1918 i 1919 kupili asygnaty zr. 1918 i przetrzymali je przez 5 lat aż do ostatniej konwersji. Ci właściciele asygnat, posiadający około 25 000 000 mkp. uzyskają wartość marki polskiej stosownie do miesiąca, w którym owe asygnaty zakupili to znaczy uzyskają od 7 do 67 gr. za 1 mkp. Pozatem przedłożono termin zgłaszania się do konwersji wszystkim tym, którzy z nieświadomości lub zapomnienia nie nadesłali urzędom skarbowym swych papierów do konwersji do dn. 31 stycznia br. i narażeni byli na fatalne przerachowania za 1 800 000 mkp — 1 zł. pol. Tym, co prawda nielicznym, posiadaczom przedłużono termin zgłoszenia na dalszy okres 6-ciu miesięcy od dnia rozporządzenia pana ministra skarbu, który się niebawem ukaże.

Zgłoszenia będzie można posyłać do Urzędu Pożyczek Państwowych (Warszawa, ul. Senatorska 29), przyczem będzie trzeba nadesłać dowód, kiedy się kupiło asygnaty z r. 1918, Pożyczkę Odrodzenia z r. 1920. Urząd Poż. Państw. będzie badał te zgłoszenia i przedkładał je Komisji Ministerstwa Skarbu, złożonej z 5-ciu członków, która to Komisja będzie ostatecznie decydowała o przyznaniu wyższego przerachowanina, mając na to rok czasu.

Wszyscy ci zatem, którzy kupili Poż. Odr. lub asygaty po 1 grudnia 1920 r. niechaj nie zadawają sobie trudu i niezgłaszają się, albowiem ich wyższe przerachowanie nie dotyczy. Otrzymali oni już za 100 mk. 1 zł. nowej konwersji i na tym zyskali, bo w r. 1921 marka polska spadała szybko i posiadacze ci powinni byli otrzymać ¾, ²/₄ i ¼ grosza, a otrzymali 1 gr. pełny. W debacie sejmowej prowadził całą rzecz poseł Rzepecki, członek Zw. Lud. Nar., a sekundowali mu posłowie: ks. Bratkowski (klub Chrześc. Dem.), który wytrwale walczył o przerachowanie wyższe,, dla tych, którzy papiery swe lombardowali oraz poseł Piotrowski Adam (klub Chrześc. Dem.), który żądał i zyskał termin 6-miesięczny do zgłoszeń o wyższe przerachowanie. Za ustawą głosowały kluby: Zw. Lud. Nar., którego członek Rzepecki prowadził całą akcję od października 1924 r., następnie klub Chrześc. Nar., Chrześc. Dem., N. P. R. i Polskie Stron. Ludowe „Piast". W debacie zabrał głos także wiceminister skarbu p. Klarner, który motywował, iż Skarb Państwa nie może przyznać wyższego przerachowania posiadaczom asygnat zr. 1918, albowiem zawarli oni już w r. 1920 prawomoncy akt z Rzadem, biorac albo przez Rząd przygotowaną na ten cel gotówkę, albo zamieniając asynaty na pożyczkę Odrodzenia przyczem uzyskali bonifikację. Specjalne wyższe przerachowanie tych asygnat spowodowałoby dla Skarbu nadmierny ciężar kilkudziesięciu miljonów złotych, na co stan Skarbu absolutnie nie pozwala. Sejm przyznał słuszność stanowisku p. wiceministra Skarbu, przyczem nie pozwolił uszczuplić tych praw posiadaczy asygnat, którzy wytrwali do końca ubiegłego roku.

Niebawem nastapi w Sejmie trzecie czytanie ustawy, które prawdopodobnie już zasadniczych podstaw nie zmieni.

Niechaj zatem czytelnicy zaczną się krzątać około uzyskania dowodów na to, kiedy asygnaty lub pożyczkę Odrodzenia zakupili przed 1 grudnia 1920 r.; dowody te będzie później trzeba przesłać do Urzędu Pożyczek Państwowych, który je sprawdzi w swych księgach i rejestracjach. Zgłoszenia te nie będa podlegały opłacie stemplowej, a Urząd Pożyczek Państwowych nadeśle później dodatkową wartość w obligacjach pożyczki konwersyjnej, przesyłając papiery franko każdemu właścicielowi.

Tak więc zakończyła się półroczna praca Klubów prawicy, które w imię słuszności i sprawiedliwości żądały wyższego przerachowania dla ludności potrzebującej w obecnym przesileniu gospodarczem jak najwięcej gotówki.

Dzieci nad polskie morze.

Pomorskie Towarzystwo Opieki nad dziećmi — oddział w Grudziądzu ogłasza następujący komunikat: Na zebraniu Komisji kolonji letnich w Toruniu uchwalono urządzić w tym roku 4 sezony dla dzieci w Gdyni, potrzebujących powietrza nadmorskiego.

I sezon w czerwcu dla dziewcząt szkół powsz.;
II sezon w lipcu dla dziewcząt szkół średnich;
III sezon w sierpniu dla chłopców szkół średnich;
IV sezon we wrześniu dla chłopców szkół powsz.

Na kolonje przyjmuje się dzieci tylko słabowite, skłonne do skrofułów, jednak wolne od chorób zakaźnych.

Dla każdego dziecka konieczne jest poświadczenie lekarza szkolnego. — Wiek od 8—15 lat.

Bliższych informacji co do kosztów utrzymania i warunków przyjęcia udziela codziennie od godz. 1 do 3 w południe przewodnicząca oddziału grudziądzkiego p. Helena Kunertowa, ul. Lipowa 1 i przyjmuje równocześnie wpisy. —

W agitacji za Hindenburgiem używali Niemcy polskiego języka.

Agitacja polityczna podczas ostatnich wyborów w Niemczech dosięgnęła szczytu dopiero w ostatnim tygodniu przed wyborami.

Pominąwszy już to, że nawet czysto religijne pisma, jak „Katholisches Sonntagsblatt für die Diözese Breslau" zabierały w politycznej walce wyborczej głos na korzyść Marksa, który był wspólnym kandydatem republikanów (centrowców, demokratów i socjalistów) uderza nas przedewszystkiem fakt, że nacjonaliści niemieccy zdobyli się — naturalnie tylko dla zdobycia głosów polskich — na agitację w języku „polskim".

Rozrzucili bowiem na Śląsku Opolskim masę pism ulotnych z podobizną Hindenburga, przypominając równocześnie Ślązakom zakaz (a może raczej zasadnicze stanowisko) Watykanu, że nie wolno katolikom łączyć się z socjalistami i podkreślają w dalszym ciągu zasługi Hindenburga.

Aby nakłonić Polaków do przeczytania tego pisma ulotnego, wybrali obok napisu niemieckiego również napis polski, a mianowicie: Katolickie kobiyt (y w oryginale). Dalej widocznie nie sięgał zapas słów lubownika „katolickich kobiyt". I zreszta po co jeszcze więcej używać „der polnischen Brut"? Wystarczy, by nabożne i naiwne Polki zwabione napisem „polskim", przeczytawszy te wyziewy „chrześcijańskiej" mądrości, oddały głos za Hindenburgiem.

Z robotnika fabrycznego profesorem uniwersytetu.

Żelazna wytrwałość i pilność zmoże wszystkie przeszkody i doprowadzi do zamierzonego celu.

Prof. Józef Wright, który przed niedawnym czasem objął katedrę filologji porównawczej na uniwersytecie w Oxfordzie, przechodził niezwykłe koleje życia. Pochodząc z biednej rodziny, był on już w najwcześniejszej młodości zmuszony do zarabiania na własne utrzymanie. Za spełnianie podrzędnych prac w fabryce otrzymywał on wówczas coś ponad jedną marke tygodniowo i czuł się szczęśliwym, gdy z biegiem czasu zarobek jego urósł do trzech marek tygodniowo.

Z żelaznym wysiłkiem woli, z nadzwyczajną pilnością pogłębiał on jednocześnie ten szczupły zasób wiadomości dostarczonych mu przez szkołę niedzielną. Mimo, że o siódmej godzinie rano stać już musiał przy swym warsztacie w fabryce, czytał on i uczył się codziennie do drugiej godziny rano.

Mając lat dwadzieścia, władał on już językami łacińskim, francuskim i niemieckim. Następnie wyuczył się jeszcze siedmiu innych języków i zaczął wówczas pisać rozprawy naukowe na temat językoznawstwa. Rozprawy te wywołały powszechne zainteresowanie i otworzyły mu bramę uniwersytetu. W końcu Wright został mianowany profesorem filologji porównawczej na uniwersytecie oxfordzkim. Przekroczywszy 70 rok pracowitego życia, podałsię on do dymisji i wybudowawszy sobie domek na wsi żyje tam dotąd, korzystając z dobrze zasłużonego wypoczynku.

Anegdoty literackie

Nieprawdopodobna pamięc Dantego.

Twórca „Boskiej Komedji" po pracowicie spędzonym dniu zwykł był w pogodne wieczory siadać w ulubionem miejscu na wygodnym kamieniu, który po dziś dzień Florencja w szczególnej przechowuje pieczołowitości. Tam poeta oddawał się rozmyślaniom na tematy wieczne, zupełnie nie zważając na to, co sie wokół niego działo.

Razu pewnego, a było to w Wielką Sobotę, zbliżył się doń nieznajomy jakiś i rzekł:

— Mistrzu, słyniesz z rozumu i dobrej woli. Poradź mi przeto, co mam zjeść po skończeniu postu, nim zacznę spożywać mięso, by mi nagła zmiana pokarmów nie zaszkodziła.

Mistrz, nie podnosząc zadumanej głowy, nie spojrzawszy nawet na pytającego, odpowiedział:

— Jajko!

Po roku przed samą Wielkanocą, gdy Dante, siedząc na ulubionym kamieniu, rozmyślał o Bogu i o sztuce, zbliżył się do niego ten sam nieznajomy, który przed zeszłorocznemi świętami dowiadywał się o właściwościach pokarmów, i jakby rozmowa ta odbywała się przed godziną, spytał:

— A z czem

Dante zaś, nie patrząc w stronę natręta, bez namysłu odparł:

— Z solą.

Zgon Jana Styki.

Rzym. — Znany w kraju i na obczyźnie artysta malarz Jan Styka, zmarł po ataku sercowym w mieszkaniu swej córki w Rzymie, gdzie bawił już od dłuższego czasu po powrocie z Capri. Na Capri kończył ostatnie swe dzieło, portret premjera Włoch. Pogrzeb odbędzie się jutro.

STEFANJA ADWENTOWSKA.

SYN.

Powieść. 71)

Na skutek tej kartki następnego dnia napisał o konie i oczekując ich pielęgnował i strzegł Mirę od silniejszych wrażeń zewnętrznych.

Mira z początku unikała Zbigniewa, ale widząc, że ten nie narzuca się, sam się nawet przed nią usuwa, przywołała go do siebie i nic nie mówiąc, wskazała mu fotel naprzeciw siebie. Przechyliła w tył głowę na poręcz kanapy i przymknęła oczy. Po chwili rzekła cicho:

— Nie odchodź, ja się boję być sama, boję się, że przyjdą ludzie obojętni a ciekawi; jak ty jesteś, czuję się jakby nie było nikogo, ty o nic nie będziesz pytał, ty wiesz wszystko.

Od tej pory siedział z nią razem często, nic nie mówili do siebie. Zbigniew udawał, że czyta, Mira oplótłszy kolana rękami, siedziała bez ruchu, wpatrzona w jakiś daleki punkt w rogu pokoju.

Po dwóch dniach oczekiwania przyszły konie z Bielawy i Zbigniewowi udało się namówić kuzynkę, aby pojechała z nim razem wypocząć po takich dwóch męczących podróżach.

Kiedy znaleźli się za miastem, kazał otworzyć wierzch landa.

Jechali w zachodzącem słońcu i złotym pyle, w zupełnem milczeniu. Mira rozglądała się z pewnem smutnem zainteresowaniem po rozległych polach. Dojrzewające zboże kołysało się ciemnemi falami, szeleszczac dziwnie pełnemi już kłosami. Brzegiem szosy w rowach pełnych bławatów i cykorji pasły się krowy chłopskie.

Czasem ktoś ich mijał, czasem ktoś się kłaniał i patrzał ciekawie.

Zbigniew przechodził dziwne fazy uczuć i męki. Patrzał co chwila w bladą twarz Miry w otoczy czarnego welonu i nasuwało mu się przykre i bolesne porównanie, że nie o takiem wprowadzeniu Miry pod swój dach — marzył kiedyś.

A ona była napozór ta sama, tylko nagle zabrakło w niej jakgdyby iskry Bożej — duszy. Rozmawiała z Bierwińskim o zbiorach, o koniach, o interesach; patrzała na niego, nawet jakiś daleki cień uśmiechu błąkał się po jej ustach. Jedno tylko było inne, całkiem zmienione i jakby umarłe. — Były to te same oczy, głębokie orzechowe źrenice, lecz zgaszone — bez najmniejszego wyrazu. Spełniały fizyczne swoje zadanie — patrzyły, ale brakło w nich świetlików błysku i śmiechu. To były umarłe oczy żywego człowieka.

W Miry oczach była śmierć.

ROZDZIAŁ XI.

Następne dnie były dla Miry prawdziwym wypoczynkiem. Wstawała późno, nie krępowana niczem i nikim, szła lub jechała na daleki spacer do kijewskiego lasu.

Bała się ludzi, ich spojrzeń, głosu, słów. — Unikała spotkań.

Ludzie w Bielawie patrzyli na tę czarną sylwetkę snującą się miedzami z nabożnym lękiem; a ona szła śród pól bez celu, krok za krokiem zapatrzona w wąską ścieżkę, zasłuchana w martwą ciszę swej duszy.

Wszędzie usuwano się jej z drogi. Była przeważnie sama z przyrodą. Godzinami całemi leżała w starym parku nad brzegiem Wisły, wpółsenna, zasłuchana w monotonny, jakby mistyczny plusk i szelest wody w korzeniach wierzb pochyłych. Stare drzewa pochylone tuż nad woda, maczały długie sztywne liście w szarych falach. Kołysane wiatrem, rysowały na wodzie jakieś desenie misterne i szelest dziwny szedł przy każdym ciepłym podmuchu.

Na mętnych falach szły tuż przy samej wodzie dalekie głosy gdzieś w górze kąpiących się dzieci.

Czasem w dół rzeki ślimacznym ruchem snuły się nieskończone, złote w słońcu wieńce tratw. Czasem głosy flisaków szły po fali przeciagłe i tajemne, jak umówione znaki istot wodnych albo ptaków.

Mira leżała w trawie z rekami pod głową, goniąc wzrokiem obłok biały, który płynął... płynął po przeczystem lazurowem przestworzu.

Wokoło niej szeleściły trawy, kołysane ciepłym, letnim wiatrem. Ptaki w gąszczu niezmużone jeszcze upałem, ćwierkały i zanosiły się swym śpiewem tuż koło niej. Czasem z niskiem basowem buczeniem przeleciał wielki, ciemny bąk; siadł na wysokim kwiatku kampanuli, aż się pod jego ciężarem łodyga przygięła ku ziemi i nagle odchyliła się znowu, kiedy się zerwał i z buczeniem odleciał, a za nim pozostało tylko echo tego głosu, niby szarpnięta mocno struna wiolonczelowa.

Pod wieczór woda jakby gasła. Blask spływał zdawało się z falami coraz dalej i dalej, a te noew nadpływające fale były coraz ciemniejsze i w zapadającym zmroku szept ich, plusk i szelest były pełne tajemnego, świętego znaczenia, niby przemądry szept wtajemniczonych.

Ptaki po zaroślach milkły jeden po drugim. Kwiaty traciły w mroku ciepłe kolory i kształty, a wiatr niósł nad wodą głosy dalekie, wołania i echo...

Przeciwległy górzysty brzeg złoci się jeszcze w ukośnych promieniach słońca suchym piaskiem. Powoli i ten blask złoty blednie, gaśnie i szarość staje się pajęcza, gęsta, zasnuwa mrokiem wszystko wokoło.

Mira siadła na murawie i oparła się na rękach w tył za siebie. Na drobnych falach połyskiwały jeszcze dalekie refleksy zachodzących za las promieni.

Stała się bezwzględna jakaś cisza, która otuliła siedząca szarością i bezruchem i nagle niewiadomo skąd nadpłynęły z falami bezszelestnego wiatru niskie minorowe tony modlitwy rozkołysanych gdzieś dzwonów na Anioł Pański.

Po chwili z drugiego brzegu odpowiedział jeden niski, wolno bijący dzwon i rozbudził echo idące hen po wodzie i po łąkach dalekich. Ozwał się zaraz potem dzwon w niedalekim klasztorze i wyrzucał krótkiemi, urywanemi dźwiękami tęsknotę do szerokich, bezkresnych przestrzeni.

Kołysały się głosy i jęki tych wielkich dzwonów, w których serce się tłucze... szarpane przemocą. Tłucze się serce, jęczy bólem i tesknotą, a kiedy ludzie słyszą ten płacz i szloch... odkrywaią głowy i modlą się cicho.

Mira uczuła chłodną, wonną rosę na trawie wkoło siebie, więc wstała.

Przerzuciła przez ramię pled, podniosła z ziemi książkę i zwróciła się ku domowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Głosy czytelników w sprawie strajku rolnego.

W nr. 92 z dn. 21 kwietnia 1925 r. umieściła Sz. Redakcja „Głosu Pomorskiego“ artykuł p. J. Kruszewskiego, pod tytułem „Kto winien“.

W artykule powyższym autor zarzuca wobec strejku rolnego ziemianom „nieustępliwość i zaciekłość, jak i również robotę destrukcyjną, grożącą rozsypaniu się całego gospodarczego życia w gruzy, byleby osiągnąć złamanie strajku. — Dalej autor aprobuje stanowisko producentów Niemców, jako bardziej ustępliwych w stosunku do strajkujących. Kończąc swój artykuł, autor zarzuca ziemianom polskim, brak zrozumienia dla dobra państwa i całego społeczeństwa.

Na powyższe wywody autora, pozbawione zresztą pewnej dozy rzeczowego krytycyzmu, pragnę odpowiedzieć jedynie z punktu widzenia bezstronnego obserwatora ostatniego strajku rolnego.

Inicjatywa strajku wyszła ze strony Zw. Zaw. Rob. Roln. Rzp. Pol., będącego pod wpływem PPS., która dopiero od niespełna roku zaczęła ugruntowywać swoje wpływy na Pomorzu. Strajk miał charakter demonstracyjny i był próbą siły PPS. w stosunku do zrzeszonych robotników w innych związkach,. — Powyższem należy tłómaczyć dziwaczny rozwój strajku, który w jednych miejscowościach rozwijał się a w innych gasł i wogóle sprawiał wrażenie akcji nieskoordynowanej i nie znajdującej należyte poparcia w licznej rzeszy robotników rolnych. Psychologja każdego robotnika dąży zawsze i wytrwale w kierunku poprawy bytu, ma jednak swoje kryterja i każdy bezstronny i krytyczny umysł, wie dobrze, że płaca w rolnictwie w dobie obecnej, przewyższa przedwojenną, dla tego też twierdzenie, że orzeczenie Komisji Rozjemczej wyrokiem swym przyczyniła się do strajku, jest błędne.

Wiadomem jest powszechnie, że stan urodzaji zeszłorocznych, fatalnie odbił się na życiu ekonomicznem całego rolnictwa, a produkcja rolna obecna, daleką jest od przedwojennej, dlatego też zabójstwem ekonomicznem i kompletną ruiną, byłaby polityka, idąca na rękę wygórowanym żądaniom pracobiorców. — Nieustępliwość, z jaką ziemianie bronią swego stanowiska, jest dostatecznym dowodem ich sytuacji ekonomicznej i dowodem ich sytuacji ekonomicznej i pełnią przeświadczenia, że bronią praworządności i autorytetu rozstrzygnięć rządowych, tutaj też autor artykułu „Kto winien“ znajdzie odpowiedź, dla czego pracodawcy Niemcy idą na ustępstwa, mając na względzie cele polityczne, a nie dobro robotnika.

Trzeba być bardzo krótkowzrocznym, ażeby z postępowania Niemców nie wyczuć nuty politycznej i robić z nich apostołów demokracji, spokoju i ustępliwości. — Ziemiaństwu polskiemu nie jest obce dobro państwa i społeczeństwa, których cząstkę sami stanowią, ale społeczeństwo i jego organa państwowo-rządzące, niestety zbyt często powierzchownie traktują jego bolączki, patrząc pod kątem socjalnym a nie pod kątem ekonomicznym. „Puty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie“ mówi stare nasze przysłowie, i błędnie postępują ci, którzy dla doktryny i demagogji, rujnują warsztaty produkcji, zapominając o tem, że obecny a bez rzeczowych powodów ekonomicznych trwający strajk rolny, jest krzywdą dla całego społeczeństwa, a tym samem i państwa. — Ci są winni.

Zbigniew Kossobudzki Orłowski.

*

Artykuł p. Zbigniewa Kossobudzkiego-Orłowskiego, jakkolwiek pod względem stylistycznym bardzo dobrze zredagowany, wymaga kilku sprostowań. Przedewszystkiem z tego względu, że autor według jego wstępnych słów, wznosi się w nim na wyżyny objektywności i bezstronności, co mu się jednak — powiedzmy to otwarcie — niestety nie udało,

Kto bierze bezpośredni udział w walce, temu prawie zawsze nie dostępna jest ta wyżyna. Mimo szczerych chęci bezstronności jakie w danym wypadku Sz. autor pragnął wykazać, szydło, czyli interes partyjny, wyłazi tu z worka.

Każda walka, czy to będzie walka na miecze pióra lub kielnie ma to do siebie, że biorący w niej udział, prawie nigdy nie są zdolni objąć całości oraz wniknąć w istotne przyczyny zła i jego następstwa. Dlatego to nie możemy wziąść za złe p. Kossobudzkiemu-Orłowskiemu, że artykuł jego nie jest właściwie niczem innym, jak **świetnie przeprowadzoną obroną interesów wielkiej własności.** Należałoby go tylko uzupełnić artykułem, broniącym stronę przeciwną, t. zn. interesów robotników rolnych, a przedewszystkiem pracami, stojącemi na platformie interesów państwa, a więc całego społeczeństwa. Sądzę, że nasze dwa artykuły pod tytułem: „W przededniu strajku rolnego“ z dn. 31 marca i „Kto winien“ w znacznej mierze temu odpowiadają.

Nasze stanowisko w zagadnieniu strajku w obydwóch artykułach było następujące: W sprawie chronicznego przewlekania się strajku rolnego zawinił rząd, który po pierwsze nie potrafił wyrobić wyrokowi komisji rozjemczej należytego prestigu i posłuchu. Po drugie pragnąc zniwelować płace robotników rolnych w całej Rzplitej, doprowadził za pomocą swego wyroku do polepszenia warunków materjalnych robotników na Kresach Wschodnich, a pogorszenia bytu robotników Zachodniej Polski (woj. poznańskie i pomorskie) oraz części Zach. Kongresówki. Dlatego to strajk wybuchł właśnie w tych dwóch miejscach.

Zawinili producenci rolni i prowodyrzy ruchu strajkowego przez to, że dzięki swemu zacietrzewieniu i nieustępliwemu stanowisku pozwolili na tak chroniczne przewlekanie się strajku. Ze względu na interes państwa i dobro społeczeństwa likwidacja strajku winna była nastąpić już w kilka dni po jego wybuchu. Zawiniło wreszcie społeczeństwo, które przez prasę i wiece winno było wywrzeć presję w stosunku do stron poważnionych z jednej strony, oraz w stosunku do rządu, który winien był już dawno strajk zlikwidować, z drugiej strony.

Oto jest nasze stanowisko.

P. Kossobudzki jako przedstawiciel producentów rolnych zwala całą winę na stronę przeciwną. To samo robią reprezentanci robotników strajkujących, którzy zwalają całą winę na pierwszych. **Ale każdy obywatel Rzplitej, bezpośrednio niezaangażowany w tej walce, musi przyznać, że wina leży po jednej i po drugiej stronie.** Tyle, co do rzekomej objektywności p. Kossobrudzkiego.

Obecnie pozostałoby tylko, sprostować kilku ustępów jego artykułu, wynikających z nieuwważnego przeczytania naszych dwóch prac, dotyczących strajku rolnego.

W sprawie producentów rolnych niemieckich umieściliśmy jedynie następujące zdanie:

„Jest niesłychanem zdarzeniem fakt, że ziemianie Niemcy na zjeździe w Toruniu okazali się bardziej skłonni w dążności do ustępstw, a tem samem do załagodzenia sporu i zlikwidowania strajku“.

To zdanie powyżej przytoczone jest tylko zanotowaniem faktu, jaki miał miejsce w Toruniu, które podanem być musiało z obowiązku dziennikarskiego.

Nie wynika wcale z niego, abym aprobował stanowisko ziemian Niemców ani nie widział ich celów ubocznych, a tem bardziej, abym miał robić z takowych apostołów demokracji, spokoju i ustępliwości.

*

W ostatnich dniach donoszą nam o zdławieniu strajku i o całkowitem zwycięstwie (przynajmniej do żniw) producentów rolnych, co jednakże nie jest identyczne ze słusznością stanowiska, jakie tu zajęli ziemianie.

Widmo strajku zostało, jak to wyraźnie leaderzy robotników rolnych zaznaczają, odwleczone do czasu żniw, a nie całkowicie zażegnane.

Rząd i całe społeczeństwo nie powinni jednakże dopuścić w przyszłości do odnowienia się strajku, **co będzie można tylko wtedy uskutecznić o ile po pierwsze wyroki komisji rozjemczej opierać się będą na zupełnej sprawiedliwości i rzeczowości** (co o ostatnim wyroku — jak to już wspominałem — powiedzieć się nie da), **po drugie, jeśli obie strony będą musiały się jemu poddać.**

Do tej pory tak bywało, że skoro wyrok Komisji Rozjemczej okazywał się niedogodnym dla producentów rolnych, takowi odrzucali go, robotnicy rolni natomiast stawali w obronie rzekomej praworządności — utrzymania uchwały Komisji, ponieważ tego rodzaju stanowisko szło po linji interesów tej warstwy społecznej. Odwrotnie, skoro orzeczenie Kom. Rozjemczej, tak jak to miało miejsce obecnie, szło po linji interesów producentów rolnych, takowi silnie obstawali za nim, a robotnicy rolni przystępowali do strajku.

Z tem trzeba raz na zawsze skończyć, aby uciąć na zawsze łeb hydrze — strajkom rolnym, które w każdym kulturalnym i praworządnym państwie są niedopomyślenia.

J. Kruszewski.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

Jakie sfery rządowe zostały zaproszone na Targi?

Miejski Urząd Targu zaprosił na otwarcie Targu wszystkich członków Sejmu i Senatu wraz z marszałkami. Z Gdańska zostały zaproszone wszystkie konsulaty i reprezentacje zagranicy, Rada Portu, senat, Volkstag gdański, jak również sfery gospodarcze polskie i gdańskie.

Przemysł metalurgiczny na Międzynarodowym Targu w Poznaniu.

Udział przemysłu metalurgicznego na Międzynarodowym Targu w Poznaniu przedstawia się następująco:

Na pierwszy plan wystawia się dział maszyn rolniczych, które zajmują na otwartem polu 6500 mtr. kw., nie licząc płaszczyzny w halach, w których pomieszczony został, między innemi dział maszyn młynarskich. W hali maszyn rolniczych widzimy: lokomobile wszelkich typów, traktory, młocarnie sieczkarnie, maneże, tryery, brony, pługi od najmniejszych do największych, suszarnie wirówki, maszyny mleczarskie, naczynia blaszane i wszelkiego rodzaju drobiazgi, jak kłódki, zgrzebła, podkowy, hufnale i artykuły gospodarstwa domowego. W związku z działem maszyn rolniczych rozmieszczone zostały: studnie artezyjskie, pompy, wagi wszelkiego rodzaju, urządzenia do kolejek polnych, ogrodzenia z drutu i wreszcie specjalne konstrukcje żelazne dla ogrodnictwa.

Ze względu na spodziewane ożywienie ruchu budowlanego oraz z powodu Wystawy Związku Miast zobaczymy na Targu następujace eksponaty: okucia budowlane i wszelkie materjały budowlane, wodociągi, kotły żelazne, akumulatory gazowe przybory do ogrzewania centralnego, generatory, transformatory, tablice rozdzielcze, przybory gazownicze, gazomierze suche, mokre, oranżerje i cieplarnie różnych systemów z ogrzewaniem centralnym i motory wszystkich typów.

Napewno zwróci uwagę wszystkich bardzo bogaty dział powozów, który zgromadził wszelki wybór takich eksponatów jak: wozy, bryczki, powozy, karety i wszelkie w tym dziale potrzebne dodatki części a więc: koła, skręty powozowe, resory itd.

Oprócz tych działów, które już wymieniliśmy, zobaczymy na Targu: Dział wszelkiego rodzaju narzędzi rzemieślniczych, urządzeń drukarskich, maszyn do szycia, mebli metalowych, kas pancernych, kół zębatych, łożysk kulkowych rowerów i wiele narzędzi i rowerów luksusowych.

Stosunki handlowe polsko-sowieckie.

— **BANK POLSKI A HANDLOWA KOMISJA SOWIECKA.** Wczoraj dn. 28 bm. odbyła się konferencja przedstawicieli Banku Polskiego i przedstawicielstwa handlowego Z. S. S. R. w Polsce, przy udziale z jednej strony — p. dyr. Karpińskiego i nacz. wydz. kredytowego p. Koziełła, z drugiej strony — prezesa handlowej misji sowieckiej p. Miaskowa. Tematem obrad były sprawy kredytu wekslowego i ułatwień dyskontowych dla przemysłu polskiego, który przy zawieraniu tranzakcji z wymienionym przedstawicielstwem handlowem otrzymuje częściowe pokrycie wekslami z wystawienia przedstawicielstwa Z. S. S. R. Sprawa ta na ogół została potraktowana przychylnie, dzięki czemu przemysłowcy nasi uzyskują znaczne ułatwienie w kierunku produkcji na eksport.

— **ZAKUPY SOWIECKIE W POLSCE.** Misja handlowa sowiecka w Polsce w dalszym ciąg zakupuje najrozmaitsze wyroby przemysłu polskiego. W dniu 28. bm. zakupiono w Tow. Akc. fabryk emaljowanych i żelaznych „Wulkan“ fabrykatów tego towarzystwa za 630.000 zł. Regulowanie tej należności odbyło się jak następuje: 25% gotówką, i 75 proc. tej należności 5-cio miesięcznemi wekslami. Jak nas informują, sowiecka misja handlowa prowadzi w dalszym ciągu pertraktacje w celu nabycia wyrobów żelaznych i emaljowanych.

Sprawy morskie.

— **POLAK WYNALAZCĄ NOWEGO TYPU TORPEDY.** P. Karol Szewczyński z Torunia złożył w departamencie marynarki M. S. Wojsk. projekt torpedy nowego typu. Zasadniczą cechą nowej torpedy jest brak propellerów i wprowadzenie pogonu turbinowego zamiast dotychczas stosowanego motoru spalinowego. Torpeda może przebiec odległość 110 klm. w ciągu 2 godzin, mając przy tem znacznie większą predkość początkową od znanej dotychczas. M. S. Wojsk. nie podało jeszcze wynalazcy oceny jego projektu.

— **MARYNARKA WOJENNA PRZENIESIONA BĘDZIE Z PUCKA DO GDYNI.** Dnia 1-go czerwca br. oddziały marynarki wojennej stacjonujące obecnie w Pucku zostaną przeniesione do Gdyni i ulokowane w nowowybudowanych na ten cel koszarach. W ten sposób Gdynia stanie się ważnym polskim ośrodkiem nad Bałtykiem i niewątpliwie wzrost ludności tego miasta przyczyni się do szybszego rozwoju tej miejscowości pod względem gospodarczym. Puck pozostaje nadal ważnym portem lotniczym.

Kronika gospodarcza.

— **KONCENTRACJA PRZEMYSŁU SOLI POTASOWYCH.** W związku z rozwojem kopalń soli potasowych w Kałuszu i Stebniku oraz z postanowiona ich rozbudową w roku bieżącym, Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych ma przystąpić w rb. do budowy zakładu koncentracji tych soli. Specjalny fundusz na ten cel został przeznaczony przez wyżej wymienioną spółkę.

— **PARCELACJA GRUNTÓW.** W Min. Reform Rolnych wre gorączkowa praca nad ostatecznem ustaleniem wzorów aktów sprzedaży gruntów oraz ustaleniem trybu dokonania przewłaszczenia działek z parcelacji rządowej na rzecz osadzonych, często przed kilku latami nabywców. Sprawa ta posiada bardzo doniosłe znaczenie dla dużej ilości drobnych rolników, którzy nie posiadając dotychczas prawa własności gruntów nie mogą otrzymać kredytów koniecznych na poczynienie inwestycji, umożliwiającej intensywniejsze poprowadzenie gospodarstwa.

— **RZADOWE TERENY NAFTOWE ZOSTANĄ WYDZIERŻAWIONE ZAGRANICZNEMU TRUSTOWI.** W Min. Przemysłu i Handlu toczą się rokowania o wydzierżawienie przez państwo zagranicznemu konsorcjum „Century Trust“ terenów naftowych. Projekt umowy nakłada na powyższy trust obowiązek wiercenia szybów na własny koszt. Rząd ma prawo pierwokupu produkcji. Aby zapobiec ujemnym skutkom dotychczasowego wywozu ropy sejmowa komisja w projekcie noweli wniesionej przez rząd ma zamiar dopuścić do wywozu w przeciągu lat 10-ciu 30% produkcji z nowowywierconych szybów, o ile nowy szyb znajduje się w odległości 2 klm. od dawnego.

— **SPRAWA OSAD RENTOWYCH.** Zgodnie z zasadami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych i przerachowaniu długów rentowych ustalono zostało na 75% z zachowaniem obowiązującej przy tych przeliczeniach skali. Okazuje się jednak, że tak wysokie przeliczenie w stosunku do gospodarstw rentowych bez obaw zbytniego przeciążenia stosowanem być nie może. Na skutek zabiegów zainteresowanych, w pierwszym zaś rzędzie organizacji zawodowych osadników na terenie poznańskiego i Pomorza, Min. Reform Rolnych przystępuje w najbliższym czasie do opracowania nowych zasad waloryzacji długów rentowych z uwzględnieniem gospodarczo życiowych warunków.

— **Z WARSZAWSKIEJ GIEŁDY WĘGLOWEJ.** Zniżka cen na węgiel obserwuje się na całej linji. Według twierdzenia fachowców nadesłano „za dużo“ węgla do Warszawy, wskutek czego ceny spadły niepomiernie. I tak węgiel przedniego gatunku od 24,40 do 25,62 zł, węgiel pośledniejszy od 20,20 do 22,40 zł, węgiel śląski od 18,30 do 20,20 zł za tonnę loco wagon stacja wyładowcza. Wogóle zaś podstawiono wagonów

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 29 kwietnia, 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,17 zł
Floreny holenderskie	20[illegible].00 „
Franki belgijskie	26,34 „
Franki francuskie	27.19 „
Franki szwajcarskie	100,45 „
Funty angielskie	25.09 „
Korony austryjackie	73.00 „
Korony czeskie	15,40 „
Liry włoskie	21.27 „
Korony norwejskie	„
Korony duńskie	
Korony szwedzkie	

Pobory lekarzy a Kasa Chorych.

Zarząd Kasy Chorych prostuje twierdzenia informatora „Słowa Pomorskiego."

W numerze sobotnim „Słowa Pomorskiego" z dnia 25. 4. br. ukazało się w dziale „Wiadomości z Grudziądza i okolicy" wyjaśnienie bezimiennego informatora w sprawie opłacania lekarzy ze strony Kasy Chorych miasta Grudziądza.

Ponieważ „wyjaśnienie" to w całości nie odpowiada prawdzie, a zwłaszcza w ustępie, który zawiera twierdzenie, że lekarze specjaliści otrzymują z miejskiej Kasy Chorych od 150—250 zł. miesięcznie — podajemy poniżej imienne zestawienie honorarjum lekarzy praktycznych i specjalistów za okres ostatnich pięciu miesięcy, jakie Kasa tutejsza wypłaciła lekarzom związkowym. Czynimy to w tym celu, aby opinja publiczna nie dała się w błąd wprowadzić fałszywymi cyframi informatora — a ubezpieczeni mogli żądać od lekarzy należytej pomocy lekarskiej, gdyż honorarjum każdego lekarza jest odpowiednie. —

Prawdziwość cyfr niżej podanych poświadczyć może Towarzystwo Lekarskie w Grudziądzu, którego Komisja Kasowa oblicza poszczególnemu lekarzowi każdego miesiąca jego czynności i następnie wypłaca należną sumę.

Lekarze praktyczni:

	październ.	listop.	grudzień	stycz.	luty
Dr. Oszwałdowski	1.559,46	1.248,32	932,48	960,68	877,02
„ Maj	1.226,70	1.166,54	815,92	642,96	836,40
„ Tietz	1.026,48	917,00	760,46	779,26	717,22
„ Wetzel	923,08	826,26	674,92	609,12	642,02
„ Kilkowski	985,12	1.050,92	824,58	658,60	783,18
„ Jakób (paźdz. i list. chorował.)	344,54	507,00	1.238,48	844,12	987,50
„ Urbański	nie pracował	824,82	786,04	nie pracował	

Lekarze specjaliści:

	październ.	listop.	grudzień	stycz.	luty
„ Frendl	1.130,00	1.097,92	830,02	615,70	710,20
„ Mardziński	1.173,62	1.362,50	995,46	549,00	817,36
„ Grygier	1.114,50	1.160,50	889,00	nie oddał likw.	
„ Hoffmann	806,08	746,36	559,30	545,20	735,82
„ Zambrzycki	nie pracował	548,96	430,08	282,00	393,02
„ Szymański	439,92	222,78	181,42	187,56	360,32
„ Klein	246,28	265,08	296,30	186,62	319,60
„ Meyer	385,00	451,00	451,00	577,16	951,28

Zarząd Kasy Chorych miasta Grudziądza.
Jahn, przewodniczący. (2145

Udział Tow. Powstańców i Wojaków w obchodzie 3-go Maja.

W dniu 3-go maja br. obchodzimy uroczystość wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja, w której Towarzystwo Powstańców i Wojaków jako organizacja półwojskowa bierze wybitny udział, wystawiając pluton honorowy pod bronią.

Apelujmy przeto, aby wszyscy druhowie stawili się gremjalnie do pochodu. Zbiórka wszystkich Wojaków wraz z Zarządami odbędzie się w dniu 3-go Maja o godz. 7,30 rano w ogrodzie „Tivoli" przy ul. Lipowej.

W sobotę, dnia 2-go maja br. o godz. 6 po poł. zbiórka przed wejściem do koszar 64 p. p. celem uformowania plutonu honorowego pod bronią.

Zarząd wzywa wszystkich członków do bezwzględnego przybycia o ile możności w czapkach i odznakach wojackich.

ZARZĄD.

Uwagi przed uroczystościami 3 maja

Towarzystwo Czytelni Ludowych słusznie zmierza do tego, aby warstwy ludowe z okazji święta narodowego miały sposobność do wesołej zabawy i w ten sposób wesoło obchodziły rocznicę, napełniającą radością i dumą serca każdego Polaka. Jedno atoli możnaby mieć zastrzeżenie, a mianowicie, aby ta radość i zabawa powszechna nie kończyła się czasem pijaństwem i dalszemi następstwami, które nieraz bywają bardzo przykre i brzemienne w następstwa. Mamy wprawdzie ustawę przeciwalkoholową, która w święta państwowe i dni przedświąteczne zakazuje sprzedaży napojów zawierających ponad $2^1/_2$ % alkoholu, wprawdzie według tejże ustawy nie wolno nawet spożywać w ogrodach i lokalach publicznych wspomnianych napojów, wprawdzie młodzieży niżej lat 21 nie wolno nawet żadnych napojów alkoholowych podawać. Niestety wiemy z doświadczenia niemal codziennego, że dzięki łagodności czynników policyjnych ogół, a zwłaszcza wielu sprzedawców napojów alkoholowych kpi sobie z ustawy państwowej. Tem się tłomaczy nasza obawa, ażali święto nasze narodowe i religijne zarazem nie stanie się dniem orgji pijackich i rozpusty. Byłoby zatem wskazane, aby wszystkie czynniki urzędowe oraz społeczne zawczasu temu zapobiegły.

Z dnia.

O czem się nie mówi...

Jest wiele rzeczy na tym najlepszym ze światów, o których z rzadka albo wcale się nie mówi, zapewne dla pewnego rodzaju wzajemnej kurtuazji.

Tymczasem są to zazwyczaj rzeczy, o których na głos trzeba krzyczeć.

I tak w Grudziądzu nie mówi się między innemi o tem, żeby można zacząć jakiekolwiek zebranie bez półtoragodzinnego opóźnienia, żeby odczyty były mniej nudne a o wiele krótsze,

żeby właściciele kin od czasu do czasu proszkiem perskim posypywali fotele, a o ile możności i gości przed wejściem i wyjściem z kina.

żeby w kawiarniach zamiast farbowanej na czarno wody dawali czarną kawę a mniej łupili gości,

żeby w tedy, kiedy potrzeba, znalazł się policjant,

żeby w bułkach i chlebie nie znajdowało się gwoździ, patyków i sznurków,

żeby wszystkie zegary w mieście nie różniły się co do czasu o pół godziny, tylko choćby punktualnie...

żeby mieć spokój przed nocnemi ćmami...

Nie byłoby końca wyliczaniom: już i tak widzę gromadzące się nad moją głową chmury.

O pewnych rzeczach lepiej nie mówić, a jeśli się już mówi to tylko w formie niedowierzania.

Ja jednak nie waham się zrobić odważnego wyjątku.

Zgrzyt.

3-GO MAJA W WOJSKU.

W większych garnizonach wojskowych odbędą się w dn. 3 maja rewje i defilady oddziałów, ściągniętych na ten dzień z oddziałów okolicznych. Oprócz tego — zamierzone zostały w niektórych okręgach korpusów pokazy bojowe.

W Lublinie odbędzie się publiczny pokaz „próbnej bitwy" przy udziale wszystkich rodzajów broni. Eskadra lotnicza zademonstruje sposób współdziałania z piechotą w linji bojowej, będzie przeprowadzona „ślepa" kanonada itp.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Piątek 1-go maja Filipa i Jakóba ap.
Wschód słońca 4 32 zachód 7 27
Wschód księżyca 10 58 zachód 1 49

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś melodyjna operetka Straussa p. t. „CZAR WALCA". Rolę księcia panującego za p. Koladę, który odmówił udziału w przedstawieniu wtorkowym,, odegra p. Truszyński.

Jutro premjera pięknej operetki Lehara p. t. „Cygańska miłość" z pp. Górecką, Grabowską, Tarnowiecką i Zarębiną oraz pp. Laskowskim, Restanem, Kozłowskim i Otrębskim w rolach głównych. Orkiestrę poprowadzi p. Antoni Miler.

W niedzielę, jako w dniu 3 maja na przedstawieniu galowem, odegranym będzie podniosły dramat Słowackiego p. t. **„Ksiądz Marek"**.

Dyrekcja teatru za naszem pośrednictwem uprzejmie prosi wszystkich, pragnących być obecnymi na tym galowym przedstawieniu o wcześniejsze zamawianie biletów w kancelarji teatru celem uniknięcia później nieporozumień. Numer telefonu 756.

—** **Obchód 3 Maja w Grucie, pow. Grudziądz.** Gruta pow. Grudziądz urządza obchód 3 Maja z następującym programem: Godz. 10 uroczyste nabożeństwo, godz. 12 pochód z muzyką dziatwy szkolnej, Tow. Powst. i Wojaków, Kongr. dzieci Marji, Tow. Młodzieży Katolickiej i Tow. Zorza z kościoła na salę Mroczkowskiego.

Godz. 12.30 deklamacje, śpiewy i wykład na sali szkoły. Godz. 4 koncert i rozrywki. Godz. 7 przedstawienie 1. farsy „Miecz Damoklesa", 2. dramatu „Obrona Trembowli" i 2 żywe obrazy. Czysty dochód przeznaczony na pomnik dla poległych.

Wyraża się nadzieję, że społeczeństwo polskie Gruty i okolicy gremjalnie weźmie w obchodzie udział.

—** **Socjaliści urządzają pochód.** Jutro, w dzień pierwszego maja socjaliści urządzają z wielkim hałasem i szumem pochód manifestacyjny. W tym celu zbierają się oni jutro podobno koło hotelu „Pod Zagłobą" (właśnie w tym miejscu, które nie cieszy się dobrą sławą) a następnie ruszyć pochodem ulicami Strzelecką, Toruńską za Wisłę.

—** **Nalepki iluminacyjne T. C. L. na prowincji.** W każdem mieście powiatowem i większej miejscowości niepowiatowej, miejscowe komitety Tow. Czytelni Ludowych posiadają do rozsprzedaży nalepki iluminacyjne TCL. na dzień 3 Maja.

Urzędy miejscowe oraz władze samorządowe mogą się w większą ilość nalepek zaopatrywać na prowincji u komitetów miejscowych TCL. swego miasta czy miasteczka.

—** **Odłożenie koncertu na rzecz żołnierza.** Komitet Opieki nad Żołnierzem w Grudziądzu zawiadamia, że z przyczyn od siebie niezależnych zmuszony był odłożyć wykonanie wielkiego koncertu muzyczno-wokalnego z udziałem pani Kalinowskiej, prof. Giżejewskiego oraz innych z dnia 1 na 5 maja br. W dniu tym koncert powyższy odbędzie się nieodwołalnie. Szczegóły w programach i na afiszach.

—** **Ostateczny termin wymiany marki polskiej.** Bank Polski przypomina, że zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu (Dz. U. R. P. Nr. 44 z dnia 31 maja 1924 poz. 473) ostateczny termin wymiany marek polskich na złote upływa z dniem 31 maja 1925 r. Po dniu powyższm tracą marki polskie wszelką wartość pieniężną.

—** **Pożar.** Wczoraj o godz. 8 wieczorem została straż pożarna zawezwana na ul. 3 Maja 20, gdzie wybuchł pożar w stolarni p. Krupińskiego. Straż zastała ogień znacznie rozprzestrzeniony, lecz dzięki odwadze kilku strażaków, którzy pomimo zadymionych ubikacji udali się aż w głąb warsztatu, udało się ogień w krótkim czasie zlokalizować i przez to ochronić budynek od wielkiego nieszczęścia, które mu groziło. Ogień został zapóźno spostrzeżony, wobec czego spalił się 1 warsztat stolarski, deski fornierki. Według stwierdzenia, pożar mógł powstać jedynie od pieca do suszenia desek.

Podczas akcji ratunkowej 1 strażak uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Pokaleczył się dość poważnie. Straty nie są wielkie.

—** **Zakończenie kursu policyjnego.** W tych dniach zakończył się kurs policyjny w szkole oficerów policyjnych XII okręgu, z wynikiem bardzo dobrym. Następny kurs rozpocznie się dnia 4 maja.

—** **Trzeci nakład chorągiewek T. C. L.** został już dostarczony. Nabywać można po 3 zł za sztukę w biurze Tow. Czytelni Ludowych, Lipowa 28.

—** **Kronika policyjna.** W dniu dzisiejszym aresztowano tylko jedną osobę za kradzież. Pozatem po przedwczorajszej obławie, która wyłowiła wszystkie szumowiny miejskie — spokój zupełny panował w mieście i na przedmieściach.

—** **Uniwersytet Ludowy w Dalkach.** Kurs dla młodzieży żeńskiej rozpoczyna się dnia 4 maja otwarciem wieczorem o godzinie 7-mej. Słuchaczki przyjęte winne stawić się dnia tego w Uniwersytecie. (Stacja Gniezno.) Zgłoszenia na kilka miejsc wolnych przyjmuje jeszcze Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu, pl. Wolności 18 lub Uniwersytet Ludowy w Dalkach. **Dyrekcja.**

—** **4-ta klasa na kolejach.** Ministerstwo Kolei Żelaznych komunikuje, iż wagony 4-ej klasy na polskich kolejach państwowych kursują w dyrekcji kolejowej poznańskiej, gdańskiej i katowickiej jedynie jako pozostałość systemu stosowanego przez dawny zarząd kolei niemieckich; obecnie tylko w Niemczech istnieje system czteroklasowy na kolejach, podczas gdy zarządy kolei innych państw dążą stale do zmniejszenia ilości klas w ruchu osobowym. Obecnie w Anglji i Belgji stosowany jest system dwuklasowy.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Zebranie rodziców w gimnazjum klasycznem.** W piątek, dnia 1 maja br. odbędzie się o godz. 5-tej popoł. w auli gimnazjum klasycznego zebranie rodziców uczniów tegoż gimnazjum z następującym porządkiem dziennym: 1. Informacje dyrektora w sprawie klasyfikowania i promowania uczniów do klas wyższych; 2. Referat p. t. „Jak uczeń powinien się uczyć w domu?" (Organizacja pracy); 3. Wybór jednego członka Zarządu; 4. Wolne głosy.

Na powyższe zebranie zaprasza uprzejmie wszystkich P. T. Rodziców imieniem Zarządu Towarzystwa Rodzicielskiego.
(2118) **Dyrektor.**

—(rt) **Zebranie Klubu Szoferów** odbędzie się w sobotę, dnia 2 maja 1925 o godz. 7-ej wieczorem w sali p. Dominikowskiego ul. Strzelecka.

O liczne przybycie wszystkich członków prosi (1830
Zarząd.

—(rt) **Przedstawienie amatorskie Towarzystwa Czytelni dla kobiet na cele oświatowe.** Towarzystwo Czytelni dla kobiet urządza w sobotę dnia 9 maja br. o godz. 8 wiecz. w pięknie udekorowanych salach Bazaru przy ul. Moniuszki **przedstawienie amatorskie** i zabawę taneczną. Czysty dochód przeznacza się na **bibljotekę Towarzystwa.** Bliższe szczegóły programu ogłosi się w prasie i afiszach w najbliższych dniach jednakże już dziś zwracamy się do wszystkich Towarzystw i organizacji z uprzejmą prośbą, ażeby ze względu na wzniosły cel wieczornicy naszej — w dniu tym **żadnych imprez nie urządzały.** (2132

Imieniem Towarzystwa Czytelni dla Kobiet
H. Kruszonowa, przewodnicząca.

—(rt) **Stow. Katolickiej Młodzieży Żeńskiej urządza w sobotę** dnia 2 maja o godz. 7 wieczorem na auli szkoły wydziałowej lekcję haftowania czapek. Liczny udział członkiń pożądany. Czapki także tam do nabycia. **(2126)**
Zarząd.

—(rt) **Koło Ofic. Rez.** Zebranie miesięczne, na którym obecny będzie prezes Związku Okręgowego, odbędzie się dnia 1 maja o godzinie 20 w kasynie oficerskiem 64 p. p.

Ze względu na ważne sprawy porządku dziennego wszyscy członkowie powinni przybyć obowiązkowo. (2124)

—(rt) **Stowarzyszenie Polsk. Młodzieży Kat.** przy farze urządza w sobotę dnia 2-go maja br o godz. 6-ej popoł. zbiórkę na podwórzu przy szkole Brackiej.

W niedzielę w święto 3 Maja zbiórka o godz. 7½ rano w salce parafjalnej. Obecność każdego druha obowiązkowa.
(2133) **Zarząd.**

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** W poniedziałek dnia 4 maja punktualnie o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w auli gimnazjum matematyczno - przyrodniczego przy ulicy Sienkiewicza **uroczyste zebranie** ku uczczeniu **Królowej Korony Polskiej** i ku uczczeniu **Konstytucji Trzeciego Maja.** Na program składa się wykład ks. prof. Ponczka, śpiew solo, deklamacje itd. — W wolnych głosach poda się do wiadomości bliższe szczegóły dotyczące przedstawienia i zabawy na rzecz Bibljoteki Towarzystwa. Bibljoteka otwarta godzinę przed rozpoczęciem zebrania, wpisywanie kandydatek na członkinie i odbieranie składek również przed posiedzeniem. O jaknajliczniejszy udział członkiń i gości uprasza jak najuprzejmiej
(2128) **Zarząd.**

—(rt) **Towarzystwo Śpiewu „Lutnia"** urządza w sobotę dnia 2 maja w salach Tivoli swoją doroczną „Zabawę Wiosenną". Widać, że Lutnia obok kultowania pieśni polskiej, umie się zająć także godziwą rozrywką, której jej pozazdrościć nie można. Obywatelstwo nasze powinno gremjalnie się stawić, gdyż Lutnia zasługuje na wszechstronne poparcie. Ktokolwiek przez przeoczenie nie otrzymał jeszcze zaproszenia, może takowe odebrać u prezesa Towarzystwa p. Fröhlicha, w Banku Mieszczaństwa Polskiego. (2146)

Z KIN.

Kino „ORZEŁ" wyświetla od dziś do niedzieli dnia 3-go maja włącznie niebywale wielki program: Dwie serie. Całość: 18 wielkich aktów. I-sza serja p. t.: **„Gdy walą się trony"**, dramat sensacyjno - salonowy w 8 aktach. II-ga serja p. t.: **„Minister Kombinator"** (A szczęście było tak blisko) dramat w 10 aktach. W roli głównej: Ellen Richter i Huszar. W niedzielę jako nadprogram: „Uroczystości 3-go Maja w Warszawie". Początek przedstawień o godz. 6 i 8-ej w niedzielę o godz. 4-ej. W niedzielę o godz. 2-giej popołudniu wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Kino OLIMPJA wyświetla od 30. 4. do 3 5. włącznie wspaniały program z udziałem słynnego cyrkowca Albertiniego z uroczą partnerką Tia Marą w obrazie „Drabina Śmierci" czyli „w obronie najdroższej" do tego niepospolitego filmu zdjęcia dokonano w światowej sławy cyrku berlińskiego; nadprogram: **„W starym piecu djabeł pali..."**

Z Pomorza

GÓRZNO, pow. brodnicki. (Plaga dzików). Przed wojną światową mało się w tutejszych lasach widziało dzików. Obecnie wszędzie ich obecność się stwierdza. Niebezpiecznie jest spotykać się z maciorą i prosiętami, w których obronie maciora rzuca się na napastnika. Dziki szkodzą nietylko w lesie, lecz również swem ryciem na polach, przylegających do lasów, wyrządzają szkody, zwłaszcza oziminom.

—** **KOWALEWO, pow. wąbrzeski. (Wypadek z bronią).** Przed kilku dniami bawił się tu pewien 15-letni chłopak rewolwerem, który nagle wypalił; kula trafiła chłopca Linewskiego w szyję, przecinając tętnicę tak, że łatwo mogła nastąpić śmierć. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się jednak temu zapobiec.

—** **JASNA GÓRA, pow. świecki. (Przedstawienie amatorskie).** Tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków urządziło w niedzielę, dnia 19-go bm. na sali p. Blohma przedstawienie, amatorskie. Odegrano sztuki p. t.: „Dziewiczy Wieczór" i „W Świętojańską Noc", oraz kilka monologów. Na koniec przedstawiono żywy obraz. Przedstawienie wypadło znakomicie. Udział publiczności był liczny. Po przedstawieniu bawiono się wesoło tańcząc.

—** **TCZEW. („Kościuszko pod Racławicami").** Tę znaną sztukę historyczną Anczyca, odegra większe grono amatorów tczewskich w niedzielę, dnia 3-go maja br., na rzecz Czytelni Ludowych. Sztuka ta grywana od całego szeregu lat w całej Polsce, wzrusza i entuzjazmuje, porywa i zachwyca.

(Plaga kradzieży). Onegdajszej nocy włamali się złodzieje do mieszkania p. dr. Megera w ulicy Dworcowej i skradli cztery kompletne ubrania, obuwie i wierzchnią bieliznę wyprasowaną. Złodzieje wytłukli szybę w oknie pokoju od strony podwórza i tym sposobem wtargnęli do mieszkania, przytem zachowywali się tak spokojnie, że nikt ich pobytu w pokoju nie słyszał. Wszelkie okoliczności przemawiają za tem, że musieli oni być obeznani ze stosunkami lokalnemi. Kradzieży dokonano około północy i to w chwili, kiedy w całem mieście zgasło światło elektryczne. Policja kryminalna wszczęła energiczne starania celem wyśledzenia włamywaczy, których niezawodnie było kilku. — Druga kradzież dokonaną została również tej samej nocy u kupca Maneli na rynku. Tu złodzieje, prawdopodobnie ci sami, co u dra Megera, wytłukli boczną szybę okna wystawnego i skradli płaszcz damski.

—** **CZERSK, pow. chojnicki. (Czersk chce być miastem).** Czyni się tu starania, aby Czersk, który liczy 8 000 mieszkańców i posiada dość znaczny przemysł drzewny, uznany został jako miasto. Jest też nadzieja, że te uzasadnione zabiegi zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

—** **PUCK. (Rozwój miasta).** Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej uchwalono jednogłośnie budowę w roku bieżącym kanalizacji i wodociągów. Pozatem powzięto uchwałę założenia nowego bruku na ulicach głównych, jak i przebrukowanie reszty pobocznych ulic. Postanowiono również zaciągnąć pożyczkę na odrestaurowanie ratusza oraz na budowę gmachu rzeźni. Pożyczka na powyższe inwestycje ma wynosić 600 000 złotych i zaciągnięta będzie w Banku Gospodarstwa Krajowego za pośrednictwem województwa. Urzeczywistnienie tych poważnych zamierzeń przyczyni się z pewnością nietylko do podniesienia stanu miasta, ale i do usunięcia bezrobocia, które robotniczej ludności miejscowej już od kilkunastu miesięcy daje się we znaki.

(Gmach Sokołów). Dzięki staraniom prezesa tow. gimn. „Sokół", p. B. Górnego, w pierwszych dniach lipca br. wykończony zostanie zupełnie gmach „Sokoła" w Pucku. Wielkiej pomocy w budowie pierwszego gmachu „Sokoła" na wybrzeżu morskiem udzielił p. Górnemu p. dr. Braun, burmistrz p. Stanisław Kamski, p. Dannenberg i budowniczy A. Grabowski, który za stosunkowo minimalne wynagrodzenie podjął się całkowitego wykończenia gmachu.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Zeznania aresztowanego bandyty).** Zbrodniarz Prill, którego w sobotę wieczorem w kajdanach przewieziono z Gąsawy do Poznania, ukrywał się od grudnia 1924 roku w Łopiennie pod Żninem u gospodarza Pawła Schulza, Niemca, gdzie służył za parobka. Przed władzą śledczą zbrodniarz zeznał p. in. co następuje: Pracę u kolonisty Pawła Schulza znalazł w dniu 28 grudnia ub. r. Prócz karty inwalidzkiej nie posiadał żadnych innych dokumentów osobistych. Schulze nie zorjentował się jakiego to ptaszka przyjął w swój dom, gdzie nie czytając żadnych gazet, nie wiedział o głośnej zbrodni, popełnionej w Poznaniu. Prill zadowolił wymagania swego pracodawcy, tak, że ten po pewnym czasie zdecydował się zatrzymać go na stałe i zgłosił go do ubezpieczenia w Kasie Chorych w Gąsawie. W ten sposób miejsce ukrywania się Prilla wyszło na jaw, bowiem zarząd Kasy Chorych powiadomił policję i Prill został aresztowany. Okoliczności, towarzyszące zbrodni, Prill tak przedstawia: Do Poznania Prill przybył w dniu 13 grudnia ub. r., wypuszczony z więzienia w Bydgoszczy, gdzie przebywał przez pół roku. Z zawodu jest pomocnikiem kupieckim. Nie miał ani zajęcia, ani mieszkania. Jego żona z dwuletniem dzieckiem mieszkała przy swej siostrze Huldzie Stolińskiej przy ul. Niegolewskich 4, na czwartem piętrze w domu ogrodowym. Tam też znalazł i Prill przytułek. Przyobiecał poszukać sobie pracę i płacić na mieszkanie. Po pewnym czasie szwagierka zaczęła się niecierpliwić i domagać się pieniędzy chociażby na opał. W dniu popełnienia zbrodni wynikła na tem tle sprzeczka. Szwagierka nakazała mu nie pokazywać się już w mieszkaniu. Prill wyszedł, wkrótce jednak wrócił, a zastawszy drzwi zamknięte, otworzył je samowolnie. Nadeszła szwagierka z synem; doszło do kłótni. Szwagierka usunęła dwuletnie dziecko Prilla na nieopalony strych, a jej pięcioletni chłopak kopał je przytem nogami. Wówczas Prill stracił panowanie nad sobą i rzucił na chłopca młotem i trafił go w głowę. Tymże młotem zabił potem Stolińską.

—* **JANOWIEC, pow. Żnin. (Nowa placówka Zw. Obr. Kresów Zachodnich.)** W ubiegłą niedzielę odbyło się w Janowcu (pow. Żnin) zebranie organizacyjne Związku Obrony Kresów Zachodnich. Po zagajeniu przez burmistrza miejscowego, p. Łuczaka, zabrał głos delegat Dyrekcji Z. O. K. Z. z Poznania, przedstawiając w dłuższem przemówieniu obecne położenie polityczne oraz zadania, cele i prace Związku. W obszernej dyskusji wyłoniła się konieczność założenia miejscowego Koła Związku. Zebranie zakończyło się wyborem Zarządu nowej placówki Związku O. K. Z., w skład którego weszli p. burmistrz Łuczak jako prezes i pp. Domiczewski, Hieronim Flanz, Bolesław Komasa i Kazimierz Szulz.

—* **RYBNIK. (Napad na urzędnika kryminalnego).** Przed kilku dniami w lesie koło Paruszowca (pow. Rybnik) napadło kilku opryszków na pewnego urzędnika kryminalnego, grożąc mu pobiciem. Urzędnik ów nie mając przy sobie broni, musiał się ratować ucieczką.

—* **CHORZÓW na Śląsku. (Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią).** W ubiegły czwartek w Chorzowie zastrzeliła rewolwerem 19-letnia Beryżanka 25-letniego urzędnika Państw. Fabr. Zw. Azotowych Kniczka. Zabójstwa tego dokonała B. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z nabitą bronią.

—* **KRÓL. HUTA. (Samobójstwo żołnierza).** Przed kilku dniami w Królewskiej Hucie w szkole przy ulicy św. Barbary zastrzelił się z karbinu pewien rekrut z 75 p. p. Samobójca oparł karabin kolbą o ścianę lufę zaś przyłożył do serca. Śmierć nastąpiła momentalnie. Przyczyna samobójstwa nie jest wiadoma.

(Szczęście w nieszczęściu). Na ulicy Bytomskiej w Król. Hucie wjechał całym pędem na rowerze na tramwaj 16-letni Paweł Pisoga. Rower rozleciał się na drobne kawałki, chłopcu zaś nic się nie stało.

—* **KOZIENICE. (Piękny dar wieśniaka dla prezydenta Rzeczypospolitej.)** W tych dniach Wincenty Flak, rolnik z Zielonki, pow. Kozienickiego, ofiarował Prezydentowi Rzeczypospolitej na dzień 3 maja ołtarz polowy, rzeźbiony artystycznie w drzewie.

Ołtarz jest prawdziwem dziełem sztuki, zastanawiającem oryginalnością pomysłu i subtelnym artyzmem wykonania. Niezwykła ta rzeźba, przedstawiając w środkowej grupie Piętę-Madonnę bolejącą nad Chrystusem z krzyża zdjętym, wykonana jest z różnych gatunków drzewa, dobranego co do barw.

—* **SANDOMIERZ. (Szkolnictwo zawodowe.)** Powiatowy związek komunalny w Sandomierzu otworzył powiatową żeńską szkołę rolniczą ludową w Mokoszynie pod Sandomierzem. Szkoła będzie nosiła nazwę szkoły im. Królowej Jadwigi. Kurs roczny. Nauka praktyczna będzie się odbywać we wzorowo urządzonem szkolnem gospodarstwie podwórzowem.

—* **KATOWICE. (Aresztowanie zawodowego „szmuglera" ludzi.)** Przedwczoraj na zielonej granicy koło Rudy aresztowano pewnego człowieka, chcącego przeszmuglować do Niemiec niejakiego Ludwika Luksztejna z Łodzi. Jak się później okazało, aresztowany jest znanym szmuglerem ludzi przez granicę polsko-niemiecką. Nazwisko aresztowanego, ze względu na to, że jest on członkiem jakiejś bandy przemytniczej, trzymane jest w tajemnicy.

— **(Włamanie do katowickiego magistratu.)** Przedwczoraj wieczorem włamali się jacyś nieznani sprawcy do biura tutejszego magistratu, gdzie uszkodziwszy kilka aktów oraz zabrawszy z kasy podręcznej 60 złotych ulotnili się.

— **WARSZAWA. (Tragiczne skutki postrzelenia z floweru.)** Przed kilkunastu dniami we wsi Las, gm. Zagóźdź, pow. warszawskiego 7-letni chłopczyk, Staś Żoładkiewicz postrzelił z pistoletu flowerowego swego kuzyna, 19 letniego Władysława Gąsiorowskiego, który został ranny w prawą stopę. Przewieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego, skąd po sumiennej kuracji i prawie kompletnem wyleczeniu powrócił onegdaj do domu.

Jednak po paru godzinach rekonwalescent zachorował z oznakami tężca, którego nabawił się w dniu postrzelenia, i który odezwał się dopiero teraz. Wczoraj rano Gąsiorowski zmarł.

— **(Wybuch w fabryce „Pocisk".)** Onegdaj o godz. 4 popoł. w budynku nr. 11 w fabryce amunicji „Pocisk" pod Rembertowem, podczas prasowania prochu nastąpił wybuch. Maszyna, służąca do prasowania, została rozerwana na drobne kawałki. Wszystkie szyby w okolicy wyleciały. Detonacja była tak silna, iż słyszano ją w Warszawie. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyna wybuchu nieustalona, prawdopodobnie była nią nieuwaga jednego z robotników.

— **(Niezwykły samobójca.)** Wczoraj, w godzinach popołudniowych zostało wezwane pogotowie na ulicę Podwale nr. 3, gdzie w bramie domu leżał mężczyzna zdradzający objawy zatrucia esencją octową. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy samobójcy pozostawił go na miejscu. Był to Klemens Katarzyński, zamieszkały stale w Pomiechówku.

W godzinę po tym wypadku została wezwana karetka pogotowia na ulicę Freta nr. 19, gdzie znowu w bramie domu znaleziono samobójcę. Lekarz, udzielając pomocy spostrzegł, iż jest to ten sam Katarzyński, który przed godziną usiłował pozbawić się życia na ulicy Podwale. I tym razem po przepłukaniu żołądka pozostawiono zawziętego samobójcę na miejscu w stanie nie budzącym obaw.

—* **NOWOGRÓDEK. (Tragiczna śmierć 4-ech chłopców.)** W tych dniach koło wsi Zagórze w pow. baranowickim, chłopcy, pasący bydło, znaleźli na pastwisku minę, zaczęli rozbierać. W czasie manipulacji mina wybuchła, zabijając na miejscu 4 chłopców. Mina pochodziła jeszcze z czasów wojny i była pozostawiona przez niewiadomy oddział wojsk.

—* **KRAKÓW. (Szajka bandytów przed sądem.)** Onegdaj rozpoczęła się w sądzie okr. karnym 4-dniowa rozprawa przeciw szajce bandytów, która grasowała w powiatach myślenickim i wielickim. Szajka ta dokonała w ciągu dwóch ostatnich lat całego szeregu rabunków i morderstw. Na ławie oskarżonych zasiedli: Józef Dybel, Józef Szymoniak i Józef Stanik jako główni sprawcy, zaś jako wspólnicy: Klemens Lenart, Wiktoria Osiechowa, Józef Lenart Andrzej Szymoniak i Anna Dybet.

Z bliska i z daleka.

— **Polska dziewczyna bohaterką.** Pisma amerykańskie zamieszczają pod powyższym tytułem wiadomość o niezwykle bohaterskim czynie jedenastoletniej dziewczynki, córki polskiego emigranta Wikci Futówny. W mieszkaniu sąsiedniem zajmowanem również przez polską rodzinę robotniczą, pozostawieni bez dozoru dwaj malcy, 3 i 5-letni Jaś i Karolek Śmigielscy, przez nieostrożność wzniecili pożar. Na krzyk dzieci wbiegła do mieszkania Futówna i pomimo, że cała izdebka stała już w płomieniach, odważna dziewczynka chwyciła bez wahania jednego z malców na ręce i zbiegła z nim po schodach na dół. Nie tracąc chwili czasu, wróciła natychmiast po drugiego i w ten sposób ocaliła obu, a potem zdążyła jeszcze zawiadomić straż ogniową, która przybyła i zapobiegła dalszemu szerzeniu się pożaru.

— **Najwięksi policjanci** na świecie istnieją w Nowym Jorku. W tamtejszym korpusie policyjnym obowiązuje przepis, że 400 policjantów musi posiadać wzrost przynajmniej 182 centymetry. W skład tej grupy wchodzi t. zw. „szwadron broadwajski", złożony z 90 ludzi, wysokich przeciętnie 192 centymetry. W szwadronie tym znajduje się obecnie dwóch ludzi, którzy naprawdę mogą spoglądać na swoich kolegów z góry. Pierwszy, Graham, wysoki 196 centymetrów, waży 112 kilogramów. Drugi Taygart wysoki 194 centymetry, waży 126 kilogramów, a jego obwód w piersiach wynosi 1,50 metra. Brat Taygarta jest jeszcze wyższy (2,10), lecz nie służy przy policji z powodu wątłej budowy ciała.

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.

Za okazane dowody współczucia, za tak liczne wieńce oraz wzięcie udziału w pogrzebie męża mego ś. p.

Jana Szamborskiego

składam wszystkim, a w pierwszej linji p. Hoffmanowi oraz wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom zmarłego, na tej drodze moje najserdeczniejsze

Bóg zapłać

1829] **Wiktorja Szamborska**

Grudziądz, dnia 28 kwietnia 1925 r.



Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Domazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

W uzupełnieniu obwieszczenia p. Wojewody Pomorskiego z dnia 20. IV. 1925 r. dot. poboru rocznika 1904 i ochotników urodz. w roku 1905. 1906 i 1907 podaję zainteresowanym do wiadomości, iż przegląd wyżej wymienionych osób odbędzie się w Hotelu Warszawskim przy ul. Józ. Wybickiego w następującym porządku:

Nazwiska, które zaczynają się od litery:

A-J w poniedziałek dn. 11 maja 1925 r. o g. 8 rano
K-L „ wtorek „ 12 „ „ o g. 8 „
M-R., środę „ 13 „ „ o g. 8 „
S-Z „ czwartek „ 14 „ „ o g. 8 „

Dodatkowy przegląd w piątek dnia 15 maja 1925 r. o godz. 8-mej rano.

Grudziądz, dnia 29 kwietnia 1825 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek

Obwieszczenie.

W myśl reskryptu Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 6 kwietnia 1925r. L. dz. III.1060/25 podaje się niniejszem do wiadomości, że do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wpływają skargi i zażalenia na czynności i zachowanie się organów policji państwowej, wnoszone z pominięciem toku instancji.

W myśl przepisów o organizaji władz administracyjnych I. i II. instancji (władz starościńskich i wojewódzkich) oraz ustawy o policji państwowej, zwierzchnikami policji państwowej w powierzonem ich pieczy terytorjum są Starosta wzgl. Prezydent miazta oraz Wojewoda do któryah należy skierować zażalenia w pierwszej względnie drugiej instancji. Wnoszenie skarg bezpośrednio do Ministerstwa opóźnia jedynie ich rozpatrzenie i rozstrzygnięcie, bo skargi te muszą być oczywiście przesłane właściwej władzy do zbadania.

Leży więc w interesie żalącej się publiczności, by wszelkie zażalenia i skargi na zachowanie się i czynności policji państwowej kierowała przedewszystkiem do Prezydenta Miasta. Przeciwko decyzji Prezydenta Miasta służy cdwołanie do Wojewody, a dopiero w ostatniej instancji do Ministerstwa

Grudziądz dnia 28 kwietnia 1925 r.

Prezydent Miasta
(—) Włodek 2137

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że obwieszczenie ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Województwa Pom. nr. 7 poz. 39 z dnia 1 kwietnia 1922 r. dotyczące ochrony wiosennej rybostanu w wodach na terytorjum Województwa Pomorskiego pozostaje w mocy przez rok bieżący.

Grudziądz. dnia 29 kwietnia 1925 r.

Prezydent miasta
w z. (—) Lipowski [2130